CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 52 (1060) DNIA 30 MAJA 1935 ROKU ROK XV

Środowe derby stolicy: Polonia — Warszawianka

Dwa rekordy Polski

bija lekkoatleci podczas zawodów zamknięcia obozu przedolimpijskiego

Barney Ross mistrzem świata wagi półśredniej po zwycięstwie nad Mac Larninem

Ostatnie relacje z mistrzostw tenisowych Francji

Na zakończenie obozu przedolimpijskiego dla lekkoatletów, odbyły się w poniedziałek na Bielanach zawody, które miały być sprawdzianem uzyskanych postępów. Zawody miały charakter pół-oficjalny i traktowane były raczej jako „próba sprawności", co umożliwiło wspólny start amatorów z trenerem grupy — Petkiewiczem.



GANCARZ (Pog., Lwów) bije rekord Polski w biegu 20 klm.

„Prasowa premjera" lekkoatletyczna wypadła pod względem sportowym doskonale. Większość zawodników zademonstrowała formę, wróżąca rychłe nadejście złotych czasów dla naszej lekkiej atletyki, a ci nieliczni, którzy zawiedli, mają na swoje usprawiedliwienie chwilowe przemęczenie forsownym i bezustannym treningiem.

Największym optymizmem napełnia nas forma Noji. Łatwość, z jaką osiągnął europejski wynik na 2.000 mtr. kolosalna poprawa stylu (ciągle jednak kiepskiego), imponująca długość ostrego finiszu i znakomita kondycja po biegu, pozwalają nam widzieć w skromnym biegaczu (nareszcie doczekaliśmy się i takiego!) pewnego olimpijczyka i bezcenną podporę naszej reprezentacji.

Na drugiem miejscu stawiamy Lokajskiego. Wszystkie jego rzuty były niewykończone; ani razu nie zdarzyło się, aby zbiegły się razem poprawność rozbiegu i czystość wyrzutu. W tych warunkach nasz młody oszczepnik 4 razy przekracza granicę 60 mtr. i osiąga wynik 64.5 mtr.

Dalszą rewelacją był Śliwak. Oglądaliśmy go dwa razy. Podczas zwycięskiego biegu na 150 mtr. i w pół godziny potem — podczas skutecznego ataku na rekord Polski.



LEKKOATLECI ZEBRANI NA OBOZIE PRZEDOLIMPIJSKIM W C. I. W. F. PRZED PRÓBNEMI ZAWODAMI. Od lewej: Siedlecki, Niemiec, Schneider, Pławczyk, Twardowski, Lokajski, Kostrzewski, Lesicki, Noji, Fiałka, Gancarz, Morończyk, Śliwak, Trojanowski II, Chmiel, Bystry, Kuligowski, Kocoń i Maszewski.

Bez specjalnego „piłowania" przebiegł dystans 300 mtr. w 36.2 sek., imponując swobodną lekkością swego długiego kroku. Jeśli jeszcze zdobędzie większą wytrzymałość — powitamy w nim z radością klasowego 400-metrowca.

Ze znakomitej strony pokazał się także Gancarz. Urwać 4 pełne minuty z rekordu nawet na tak długim dystansie, jak 20 klm., to zawsze nielada sztuka. O równości tempa świadczą najlepiej międzyczasy: pierwsze 10 klm. — 35:15, drugie — 35:01. 14 sekund poprawy w drugiej połowie, to zdobycz ostrego finiszu. Styl i długość kroku — prawie bez zarzutu, a bezprzykładna pracowitość znamionuje charakter urodzonego maratończyka.

Czołową grupę zamyka Twardowski, który już w pierwszym biegu zbliżył się do granic rekordu na 110 mtr. przez płotki. W skoku wdal był słabszy, ale tu odbiło się zmęczenie biegiem.

Siedlecki i Kostrzewski asystowali na trybunach (kontuzje nóg), a Pławczyk, Sznajder i Morończyk startowali nie w swoich konkurencjach, demonstrując jednak przy tej okazji „ikrę" pierwszorzędną.

W drugiej grupie stawiamy na czele młodego Koconia, który robi zdumiewające postępy i już niedługo powinien odegrać poważną rolę.

Trojanowski II nie ma jeszcze zupełnie wytrzymałości, ale jego szybkość w pierwszych 100 metrach jest doskonała. Gorzej jest z pozostałymi długodystansowcami. Fiałka nie był dla Noji groźny ani przez chwilę, a Kuligowskiemu nie wyszła na dobre gwałtowna zmiana dawnych „łagodnych" przyzwyczajeń treningowych.

Wyniki skoków były przeciętne. Morończyk, niezwykle szybki, wygrał skok wdal, mimo braków stylowych. W skoku wwyż Chmiel zakończył beznadziejną walkę z rozłażącą się skocznią przy wysokości 178 cm. Jego jedyny przeciwnik — Niemiec nie zmienił się ani na jotę. Jego czterometrowe susy wdal nie przypominają nawet skoku wwyż. Zawodnik ten, hojnie obdarzony przez naturę, łapie się gorliwie za wszystko, ale nigdzie nie potrafi zdobyć się na cierpliwą i przemyślaną walkę z naleciałościami prowincjonalnych manier stylowych. Bieg 400 mtr. przez płotki, mimo porażki w słabym czasie, kto wie, czy nie odpowiadałby mu najlepiej. Tylko że tutaj tembardziej nie można improwizować!

Maszewski przebiegł płotki lekko i wygrał bez trudu, ale przy wyniku wyżej minuty trudno go za to chwalić. Jeszcze mniej efektowny był pojedynczy bieg Lesickiego na 800 mtr. Znakomitej formy z ubiegłego roku nie może on odzyskać i może niepotrzebnie stara się przełamać okres słabości forsownym treningiem. Na ostatniem miejscu wspomnimy jeszcze o Hackem i Bystrym. Pierwszy z nich nie spełnił pokładanych nadziei i — rzuca coraz gorzej, popełniając prymitywne błędy stylowe. Drugi — jest narazie nieciekawą przeciętnością.

Taki to mamy bilans pierwszej próby. Bilans niewątpliwie w znakomitej większości wypadków — nadspodziewanie dodatni. Trenerzy Cejzik i Petkiewicz mogą być zadowoleni z rezultatów swej pracy.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco: bieg 150 mtr. — Śliwak 17,2 (odpowiada 22,9 na 200). 2) Kocon (!) 17,4. 3) Trojanowski II (prowadził zdecydowanie do 120 mtr.). 4) Łada. 5) Bystry; 300 mtr. — Śliwak 36.2 (wynik lepszy o 0,3 od rekordu Drozdowskeigo); 2.000 mtr. — Noji 5:38,8 (na 1.500 mtr. — 4:13). 2) Fiałka 5:45. 3) Kuligowski. Poza konkursem biegł Petkiewicz, ale wyjątkowo niedysponowany, zeszedł po 3 okrążeniach.

Bieg 20 klm. — Gancarz 1 g. 10 m. 16 sek. — wynik lepszy o 4 minuty od rekordu Milcza. 110 płotki — Twardowski 15,6 s., 2) Niemiec 15,7, 3. Pławczyk 15, 4) Sznajder (około 16); 400 płotki — Maszewski 60,4, Niemiec 60,8; 800 mtr. — Lesicki 2:06.

Rzut oszczepem — Lokajski 64,47 mtr., Hacke 53,30 mtr., skok wdal — Morończyk 6,87 mtr., Szczerbicki 6,76,5 mtr., Twardowski 6,73 mtr., skok wwyż — Chmiel 178 cm., Niemiec 173 cm.

W. Trojanowski.

Trzy interesujące imprezy lekkoatletyczne odbędą się w czwartek w Łodzi, w ramach dnia PZLA. Na stadjonie WKS-u odbędą się dwa trójmecze: Zjednoczone — IKP — Wima i juniorów Makabi — Union Touring i ŁKS, w Pabjanicach odbędzie się mecz ŁKS — Kruscheder.



MATYAS ZDOBYWA JEDYNĄ BRAMKĘ dla Pogoni podczas meczu przegranego w Łodzi z Ł. K. S. 1:3.



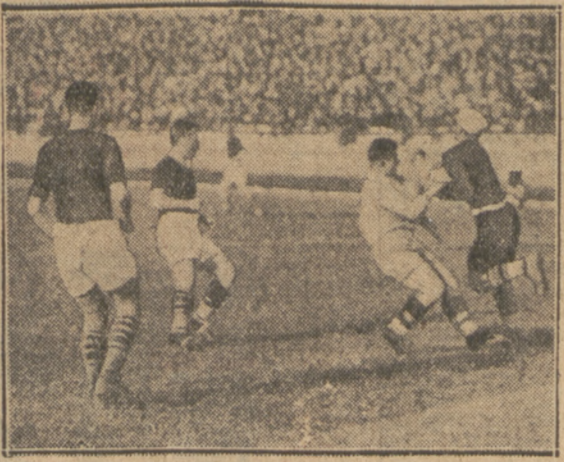
WISŁA WYGRYWA DRUGIE DERBY KRAKOWA
Po zwycięstwie nad Cracovią 4:0, bijąc Garbarnię 4:2. Koźmin wybija piłkę po rzucie rożnym w pole. Od lewej: Szumilas, Koźmin, Woźniak i Pazurek I.



TWARDOWSKI (AZS, Warł



CHMIEL (Pog., Kat.)





Z MECZU LIGOWEGO RUCH — POLONIA 2:1.
Gemza (R.) atakuje Korniejewskiego, po strzale. W tyle Bula now i Bańkowski.
Duet główkowy Zastawniak (P.) — Peterek. Obserwują to Wodarz (w tyle) i Seichter.

Sroda w Paryżu

Ostatnie wyniki mistrzostw Francji

PARYŻ, 29.5. — Tel. wł. — W środę mistrzostwa Francji zrobiły ogromny krok naprzód. Farquharson łatwo pobił Hopmana.

Wyniki szczegółowe, panowie: Cramm — Hecht 6:3, 7:5, 6:2; Caska—Henkel 3:6, 6:4, 6:3, 6:2; Turnbull — Rado 6:0, 4:6, 6:3, 6:3; Farquharson—Hopman 6:2, 6:3, 6:1; Crawford — Pallada 6:1, 6:3, 6:3; Stefani — Feret 2:6, 6:1, 6:2, 7:5; Bernard — Hines 3:6, 8:6, 6:3, 6:4; R. Menzel — Quist 6:4, 2:6, 6:0, 6:2; A. Merlin — Malecek 6:2, 4:6, 4:6, 6:1, 6:2; McGrath — Ellmer 6:3, 6:3, 6:3.

Panie: Henrotin — Yorke 2:6, 6:1, 6:4; Sperling — Goldschmidt 6:1, 6:3; Payot —Peyre 6:8, 6:4, 6:2; Mathieu—Adamson 8:6, 6:9; Scriven — Adamoff 6:4, 6:1; Lizana — Andrus 7:5, 6:1; Iribarne — Pannetier 5:7, 6:2, 6:2.

★

Plan gier na obozie treningowym przed meczami z Płd. Afryką przedstawia się następująco: czwartek 10—11 Jędrzejowska — Tłoczyński, 11—12 Hebda — Wittmann, 16 — 17 Hebda—Tłoczyński, 18—19 Jędrzejowska J. — Tłoczyński — Jędrzejowska Z. Tarłowski. Piątek: 10—11 Tłoczyński — Wittmann, 11—12 Hebda — Tarłowski, 16 — 17 Jędrzejowska — Tłoczyński, 17 — 18 Hebda — Wittmann, 18—19 Jędrzejowska J. Tłoczyński — Jędrzejowska Z., Tarłowski.

Do treningu dopuszczono dwie pary mixtowe w celu zgrania się przed Narodowemi Msitrzostwami Polski.

★

Hughes jest pierwszym graczem zagranicznym, który wyraził gotowość przyjazdu na międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Jędrzejowska otrzymała od Noel list, w którym Angielka proponuje jej wspólną grę w Brukseli, a następnie w turniejach angielskich, które odbędą się przed Wimbledonem. Jędrzejowska jednak do Brukseli nie pojedzie ze względu na mistrzostwa narodowe Polski. Przed Wimbledonem Jędrzejewska zagra pewnie w turnieju Queens Clubu.

Depesza, którą otrzymała Jędrzejowska od Quista brzmi dosłownie:

„Zagram z tobą mixta w Wimbledonie, ale trenuj woleje" (!)

KRAKÓW, 29.5. — Tel. wł. — W mistrzostwach Małopolski Horain niespodziewanie przegrał z Herbstem 8:6, 4:6, 3:6. Inne wyniki: Spychała—Stadtler 6:3, 4:6, 6:4; Becker — Malcużyński 6:0, 6:8, 6:2; Bratek — Liebling 6:0, 6:4; Tarłowski — Lechner 6:0, 6:0; Spychała — Becker 6:4, 8:6.

Tarłowski przyjeżdża w piątek do Warszawy na obóz treningowy.

JUGOSŁAWJA — NIEMCY 4:3

BELGRAD, 29.5. Tel. wł. — Wczoraj wieczorem przy świetle elektrycznem rozegrano spotkanie piłkarskie Jugosławja — Niemcy B., zakończone zwycięstwem Jugosłowian w stosunku 4:3. Niemcy grali mimo porażki doskonale, a drużyna jugosłowiańska źle, tak że prasa atakuje ostro kapitana związkowego za owo zwycięstwo.

W drużynie niemieckiej wyróżnił się skrzydłowy Gunther, bramkarz Jurissen napastnicy Dahmen i Damminger. Rezerwowy obrońca Riechert zawinił karnego.

Polonia-Warszawianka 0:0

Drużyny stołeczne dzielą się punktami

Polonia: Korniejewski, Jelski, Bułanow; Seichter, Szczepaniak, Odrowąż, Kruk, Herisz, Łanko, Ciszewski, Puchniarz.

Warszawianka: Jachimek; Zwierz, Krysiński; Sochan, Sroczyński, Makowski; Sontag, Święcki, Smoczek, Pirych, Jordan.

Mimo powszedniego dnia stadjon Wojska zapełnił się w środę kilkoma tysiącami publiczności. Mecz jakkolwiek nie stał na specjalnie wysokim poziomie, jednak dzięki ambicji obu drużyn i szeregowi ciekawych sytuacyj, dostarczył widzom wielu silnych emocyj.

W pierwszej połowie gra była dość różnorodna. Naogół biorąc, w akcjach podbramkowych Warszawianka jednak było nieco groźniejsza. Niestety brak strzelców sprawił, że mimo wielu sytuacyj, ani jedna ze stron nie zdołała w pierwszych 45 minutach uzewnętrznić tego cyfrowo.

Po rozpoczęciu gry Polonia zdobywa odrazu dwa kornery, potem Jachimek broni strzał Herisza, a strzał Puchniarza mija się z celem. Warszawianka rewanżuje się wypadem swego ataku; piękny strzał Smoczka broni Korniejewski robinsonadą. Następnie strzał Święckiego — Korniejewski wybija na róg, potem znów Święcki przebija się, ale w ostatniej sekundzie wybieg bramkarza Polonii ratuje drużynę od utraty punktu.

W tych ciężkich chwilach opresji Polonii, uwydatnia się powolność i niezwrotność Święckiego oraz niepewność techniczna Bułanowa. Dowodem tego jest moment, kiedy w 27-ej minucie po błędach w główkowaniu Odrowąża i Bułanowa, Święcki dopuszczony jest zupełnie niepotrzebnie do strzału, który jednak idzie tuż nad sztangą.

W ostatnim kwadransie Polonia przechodzi znów do ataku. Gra się zwalnia, to też napastnicy Polonii operują piłką dużo sprawniej. Strzał główka Herisza z centry Puchniarza trafia z trzech metrów prosto w Jachimka. Pod koniec Sontag strzela ostro, ale Korniejewski broni tuż przy sztandze. Połowę tę kończy podniebny strzał Łanki.

Druga połowa tak jak i pierwsza była dalszym popisem nieumiejętności strzeleckich obu drużyn. Spośród dziesięciu napastników ani jeden nie potrafił się zdobyć na naprawdę skuteczne strzały, choć okazyj do tego było niemało.

Mecz prowadził p. Schneider gorzej niż zwykle.

Kłopoty Wisły

Delegacja krakowska w stolicy

W sprawie rozegranego w dniu 19 b. m. meczu treningowego Wisły w Krakowie do Warszawy przyjechała delegacja Wisły, która wyjaśniła, że po pierwsze mecz ten był rozegrany w dniu 19 maja, a więc po zniesieniu zakazu o widowiskach, a po drugie odbył się przy drzwiach zamkniętych dla widowni i nosił charakter wyłącznie treningowy.

W związku z tem należy się spodziewać, że sprawa ta zostanie wyjaśniona w najbliższym czasie, bez żadnych, nieprzyjemnych następstw dla klubu krakowskiego.

Wisła stara się otrzymać od PZPN pozwolenie, aby w jej meczach w Belgji brał udział zdyskwalifikowany obrońca Legji, Martyna.

ZGON INŻ. KANNENBERGA

Łódź, 29.5. Tel. wł. Inż. Ryszard Kannenberg założyciel ŁOZB i prezes Rady Klubów fabrycznych zmarł dziś w Łodzi o godz. 12.10. Na inż. Kannenberga dokonano zamachu rewolwerowego w środę o godz. 8.30 rano.

Poznań ma rezerwy

Mistrzostwa lekkoatletyczne kl. B.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Poznania w klasie B nie zgromadziły tak wielkiej liczby zawodników, jak klasa C, lecz mimo to były bardzo ciekawe. Niemała zasługa w tem władz POZLA, które mistrzostwa również i w klasach niższych traktują bardzo poważnie, dając im jaknajlepszą obsadę sędziowską, przez co całość jest zwarta i nie nuży zbytnio zawodników i widzów.

W ogólnej punktacji klasy B zwyciężył AZS 189 p., przed Wartą — 160 pkt., 3) KSM. — 37 p. i 4) Sokół — 34 p. AZS. uzyskał 8 pierwszych miejsc, Warta 7, KSM i Sokół po dwa.

W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki: 100 m.: 1) Tęsiorowski (AZS) 11,5; 2) Ciesielski (AZS) 11,6; 200 m.: 1) Tęsiorowski (AZS) 23,2; 2) Zietowski (Warta): 400 m.: 1) Markusiewicz (Warta) 54,5; 2) Szujski (Warta): 800 m.: 1) Jakubowski (Sokół) 2:05,8; 2) Siuda (AZS); 1500 m.: 1) Jakubowski (Sokół) 4:22,7; 2) Wiorkiewicz (Sokó): 5000 m.: 1) Janicki (KSM) 16:12,2; 2) Rogalski (KSM); 10000 m.: 1) Janicki 34:16,9; 2) Kegel (KSM): 110 m. pł.: 1) Tęsiorowski (AZS) 18,3; 2) Dereziński (Warta): 400 m. pł.: 1) Szujski (Warta) 61,4, 2) Dereziński (Warta), 4x100 m.: 1) AZS w składzie Siuda, Kaszubowski, Ciesielski i Tesiorowski w czasie 45,5; 2) Warta w składzie Majewski, Stelkowski, Zietowski i Wański. 4x400 m.: 1) AZS II w składzie Tarkowski, Frycz, Pokorski i Siuda w czasie 3:47,4, 2) Warta I w składzie Szujski, Knitzel, Dereziński i Markusiewicz. Skok wwyż: 1) Szukalski (Warta) 1.60, 2) Schmidt (AZS) 1.60; skok wdal: 1) Tesiorowski (AZS) 6.38, 2) Ciesielski (AZS) 6.30; skok o tyczce: 1) Zeńko (Warta) 3.10; 2) Sikora (AZS) 3 m.; trójskok: 1) Marchowski (Warta) 12,91, 2) Kaszubowski (AZS) 12,43; rzut dyskiem: 1) Sikora (AZS) 35.74, 2) Marchowski (Warta) 35.69; rzut oszczepem: 1) Grabiński (Warta) 48.64, 2) Schmidt (AZS) 47.39; pchnięcie kulą: 1) Marchowski (Warta) 11.62; 2) Sikora (AZS) 11,56; rzut młotem: 1) Nowopolski (AZS) 23.47, 2) Tatera (AZS) 23.06.

PORAŻKA BOKSERÓW WILEŃSKICH

W Rydze odbywa się międzynarodowy turniej bokserski, w którym obok Łotyszów, Estończyków i Finnów, startowali bokserzy wileńscy.

W pierwszym dniu meczu wileńskie Ognisko walczyło z zespołem fińskim, przegrywając 5:11. Wyniki przedstawiają się następująco: Sajdler (Polska) zremisował z Lamilathin. Malinowski znokautował w drugiej rundzie Pelkonena. Krasnopiórow przegrał na punkty z Sarolajnenem, Matiukow przegrał przez nokaut w pierwszej rundzie z Suchenenem, mistrzem Skandynawji. Również przez nokaut przegrał Judia z Leskinenem. Na punkty przegrał Zawadzki z Zangrenem. Wreszcie Talko pokonany został na punkty przez Finna Lekowskiego.

Risko - Pyłkowski pobił na punkty po 12-stu rundach doskonałego pięściarza Franka Battaglie. Mecz ten odbył się w Pittsburgu

P. Z. H. L. radzi

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Hokeja na lodzie. Każdy okręg, jak rokrocznie, deleguje na to walne zebranie swych przedstawicieli, wyłonionych przez walne zebrania okręgowe. Zasady tej nie respektuje Śląsk, gdyż jego reprezentanci nie stanowią emanacji parlamentu górnośląskiego. Pojadą do Warszawy, nie wiadomo na jakiej podstawie, i tam w imieniu śląskiego sportu hokejowego zabierać mają głos, no i decydować. Dla każdego objektywnie myślącego sportowca jest tego rodzaju postępowanie conajmniej dziwne.

Z przykrością stwierdzamy fakt, że Śl. O.Z.H.L. wogóle nie odbył walnego zebrania. Świadczy to o pewnego rodzaju marażnie organizacyjnym panującym na Śląsku, a może dzieje się to z premedytacją?

W imię dobra hokeja na Śląsku rzecz ta wymaga wyświetlenia, zwłaszcza, że naszemu sportowi hokejowemu towarzyszą pozatem i pewne objawy chorobowe. Mając najlepsze w Polsce warunki treningowe (sztuczny tor) i dysponując wspaniałym materjałem uzyskuje on wyniki nieproporcjonalnie słabe.

Biuletyn tygodniowy z prowincji

GDYNIA. K.S. Gdynia — K.S. Wisła (Tczew) 3:1 (0:1). Mecz o mistrz. kl. B. podokr. morskiego. Bramki dla Gdyni zdobyli: Maniszew z karnego, Tandecki i śr. pomocy Dziura. Dla Tczewa strzelił bramkę Bieszke z karnego. Sędziował doskonale p. Żlaja z Wejherowa. Obecny stan mistrzostw przedstawia się następująco: 1) R. K. S. Bałtyk 8:0 pkt., 11:1 bramki; 2) K. S. Gdynia 8:2 pkt., 20:8 br.; 3) Sokół (Tczew); 4) Wisła (Tczew); 5) Unja (Tczew).

Union — Gdynia II 5:1. Mistrzostwo kl. C. Bramki strzelili: Mlewski, Pieradzki, Woźniak i Nadalski 2, dla Gdyni Rosiński. Sędzia p. Richert. Kotwica — Poczta 4:1. Mistrz. kl. C. Bramki: Miłow 2, Soroka 2, dla Poczty Kistowski 1. Bramkarz Poczty zawinił 3 bramki. Sędzia p. Szytenheim. Orlę (W. Kock) — Błękitni 3:0. Bramki: Wysocki 2, Grzechowiak 1. Sędzia p. Werner. YMCA — T. S. S. 2:0 — siatkówka.

TORUŃ. Spotkanie w koszykówce męskiej między Sokołem a Strzelcem skończyło się zwycięstwem Sokoła w stosunku 27:21. Mistrz. kl. C. KPW. — Gryf III 3:1 (2:1). Mistrz. kl. B. Culavia — Zdrój (Inowrocław) — Jedność 2:0 (1:0). Spowodu silnego wiatru gra nieciekawa.

TCZEW. Polonia (Byd.) — Unia (Tczew) 2:0 (0:0). Mecz o mistrz. klasy A. K. S. Zw. Strzeleckiego — K. S. M. Starogard 3:0. Boks: K. S. Zw. Strzel. — Sokół — Starogard) 11:5.

TORUŃ. Koszykówka: Sokół — Strzelec 27:21. Piłka n.: KPW — Gryf III 3:1 (2:1). Culavia Zdrój (Inowr.) — Jedność 2:0 (1:0). Sędzia p. Polnianek.

MŁAWA. Strzelec — Strzelec (Rypin) 3:5 (2:2). Na grę wpłynęło ujemnie boisko o nieprzepisowych wymiarach. Zachowanie się publiczności bardzo dobre. Sędzia dobry.

SIEDLCE. Strzelec — Hapoel (Lublin) 3:2 (3:0). Mistrz. kl. A. Bramki dla Strzelca strzelili: Biegański 2 i Odrobiński 1, dla Hapoelu — Buchta i Cymryng. Sędziował p. Olszewski z Lublina b. dobrze.

PŁOŃSK. Nordja — PAKS (Płock) 2:1 (2:1) o Puhar Przechodni Podokręgu. Zwycięzcy ambitni i ofiarni.

PIOTRKÓW. Mistrz. kl. B. Skra — Ruch 2:2 (1:1). Mimo przewagi, Skra nie może uwidocznić tego cyfrowo. Bramki dla Skry: Białowąs i Ruszkowski II, dla Ruchu: Willa i Harliński. Sędziował dobrze p. Rosiak z Koluszek.

Mistrz. kl. C. Hapoel — Strzelec (Tomaszów) 1:1 (1:0). Bardzo brutalna gra drużyny Hapoelu.

ZGIERZ. Mistrz. kl. C. Przybyłowianka — Boruta 1:0. Bezładna kopanina. Bramkę zdobył b. powolny Kurowski. Sędzia p. Winiarski popełnił kilka błędów.

Makabi — Gwiazda (Ozorków) 4:1.

CIECHOCINEK. OMP (Aleksandrów) — Zdrój 2:0 (0:0). Przez cały czas gry przewaga Zdroju (!). Sędziował słabo p. Tomaszewski.

GRODNO. Makabi — Kraft 1:0. Rewanżowe spotkanie o mistrz kl. A. Bohaterem dnia był śr. pomocnik Makabi Buteński; bramkę zdobył Frejdin. Sędziował p. Barczak.

OTWOCK. Strzelec II — OKS II 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Kurkiewicz. Gra ostra. Nordija — Gwiazda 2:2 (1:1). Bramki dla Nordii zdobyli: Ostrowicz i Nussbaum.

RADOM. RKS — K.S. Proch (Płonki) 3:1 (3:1). Mistrz. kl. A. Bramki zdobyli dla RKS-u: Matyjaszkiewicz, Domański i Mąkosa, dla gości honorową: Malik, dawny gracz Polonji Warszawskiej. Sędziował dobrze p. Bałtys. Mecz RKS — Czarni został przełożony na 9 czerwca.

PABJANICE. Zakończono tu jesienną rundę mistrz. kl. B, przyczem Sokół pobił wysoko zduńskowolski ZSSG 8:0, zaś Burza pokonała Tur 4:1. W tabeli prowadzi nadal Burza 5 g 10 pkt. 16:1, przed Sokołem 5 g. 8 pkt. 17:5, i dr. Kruschendera. Mistrzem m. Pabjanic w koszykówce męskiej na r. 1934 została druż. Gimn. śniadeckiego.

KUTNO. Sokół II — Tur 2:1. Parowóz — Jutrznia 4:0, spotkania o mistrz kl. B. Poziom niski.

RYBNIK. Nielada sukces odnieśli piłkarze T. S. „20" w Knurowie, remisując z tamt. Concordią 3:3 (1:2). Mecz stał na dobrym poziomie, został jednak przeprowadzony w niezdrowej atmosferze. Silesia Paruszowiec — „23" Czerwionka 2:0 (2:0). Śląsk Głożyny — Czarni Gorzyczki 3:2 (2:1). KS Szyby (Jankowice)—KS. Godów 1:3 (0:0). Garbarnia (Rybnik) — Pogoń (Beata) 1:0 (0:0). Zapowiedziane spotkanie międzymiastowe z Raciborzem nie doszło ponownie do skutku dzięki odmowie Niemców.

KALISZ. KKS — WKS Prosna 2:1. Bramka dla Prosny padła z karnego. Sędziował dobrze p. Jarnuszkiewicz.

CZĘSTOCHOWA. Warta — Brygada 5:1. Z warty na wyróżnienie zasługuje atak, z pomocy Kwiatkowski i trio obronne. Sędzia p. Widerynski poprawny. Częstochówka — Skra 2:0 Bramki: Sikorski i Pacholak. Sędziował p. Herman. Brygada — Częstochówka 2:2. Orlę—IV KSM 3:2.

OSTRÓW WLKP. O.K.S. — Unja (Kościan) 4:1 (2:1). Bramki: Leiński (2), Dziubała, Niezgodzki, oraz Tórz. Sędzia p. Czajka dobry. R. K.S. — Raszkowianka 3:2 (2:1). Bramki: Pietro (2), Pal-h oraz Strzyżycki i Szymczak. Sędzia p. Stadkiewicz b. słaby, Raszkowianka niekarna. Ostrowia jun. — OKS jun. 3:2 (2:1).

SKARŻYSKO. Granat — S. K. S. (Starachowice) 4:1. Mecz o puhar Przemysłu Wojennego. Gra ostra, chwilami brutalna. Bramki dla Granatu zdobyli: Kaczmarek 1, Małczewski 1, Michalak 1 i jedna samobójcza. Sędzia p. Pietrzykowski nie potrafił utrzymać graczy w cuglach.

ŻYRARDÓW. Żyrardowianka — Sparta (Warsz.) 3:2 (1:1). Mistrz. kl. B. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Miklaszewski (2) i Wiśniewski. Mecz drugich drużyn dał wynik 8:0 dla Żyrardowianki.

REMBERTÓW. Kadra — Gwiazda 7:0 (4:0) Bramki: Pońsko (3), Wujek (2), Izydorzak i samobójcza.

WŁOCŁAWEK. TUR — Sokół (Kutno) 2:1 (0:1) Mistrz kl. A. Sędzia p. Perlberg dobry WKS II — Gwiazda I 3:1 (2:0) kl. B; WKS III — Gwiazda I 7:0 kl. C.

KIELCE. Strzelec — Gwiazda 3:0 (1:0). Mistrz. kl. A. Wyróżnili się Lipiński i Kaczmarczyk ze Strzelca, oraz Machtynger z Gwiazdy. Sędzia p. Ostrowicz. KSZO (Ostrowiec) — WKS 2:1 (1:0). Sędzia p. Grysman b. dobry. Hapoel — WKS II 3:0 kl. B.

PIONKI. Zawody tenisowe KS Proch — Radomski LTK 8:4. Najlepszymi zawodnikami byli: p. Raczyńska oraz junjorzy — Faron, Grzybowski i Pionek.

ZDUŃSKA WOLA. Sokół — Tur 2:1 (0:0). Mistrz. kl. C. Bramki dla Sokoła zdobył Anders.

Wyścig kolarski (100 klm.) o mistrz. Zduńsko - Wolskiego K.S. wygrał Kuźnik (3;37), 2) Basiński, 3) Jagielski.

LUBARTÓW. Lewart — Barkochba 1:1 (1:0). Mistrz. kl. B. Gra ostra i dość ciekawa.

Ciekawa impreza kolarska

Polski Związek Towarzystw Kolarski zatwierdził regulamin wyścigu szosowego pod hasłem „Polski łańcuch, polska szprycha", organizowanego w dniach od 7 do 10-go czerwca b. r. przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów w porozumieniu z fabryką Centra w Poznaniu.

Wielki ten bieg kolarski odbędzie się w czterech etapach na trasie Warszawa — Płock — Włocławek — Gniezno — Poznań — Kalisz — Łódź — Warszawa, razem około 750 klm. Bieg ten wielu kolarzy uważać będzie za wstępny trening do wyścigu Warszawa — Berlin.

Właściciel fabryk szprych i łańcuchów rowerowych Centra p. radca Tomaszewski ufundował szereg cennych nagród ogólnej wartości 2.800 zł.

Wobec zapowiedzianego udziału czołowych kolarzy impreza zapowiada się bardzo ciekawie i spodziewana jest zacięta walka na całej trasie.

Zagłębie węglowe

DĄBROWA GÓRNICZA. Saturn (Wojkowice Komorne) — Orlęta 4:0 (2:0). Mistrz. kl. B. Sędziował p. Wosiński. R.K.S. (Katowice) — Dąbrowa 3:2 (2:2). Bramki dla gospodarzy uzyskali Saltarski i Jamroz. Zagłębie rez. — Dąbrowa rez. 2:1 (1:1).

MODRZEJÓW. — Samson — Świt (Sosn.) 2:1 (1:0). Mistrz. kl. B. Sędziował p. Stolarski.

STRZEMIESZYCE. Brygada — Orzeł (Dąbrowa Górnicza) 3:2 (2:2). Mistrz. Sędziował p. Wojnowski dobrze.

SOSNOWIEC. Pogoń (Kat.) — Strzelecki K. S. 53:45 w lekkiej atletyce pań. Wyniki: 60 m. I Bytomska (Pog.) 8.4 m. 100 m. I Bytomska (Pog.) — 13.9. 200 m. I. Kierominówna (Pog.) — 30.9. 800 m. I. Giedyżanka (Pog.) — 9.51. Dysk I. Paliszewska I (Strz.) — 27.07 mtr. Oszczep I. Jastrzębska (Pog.) — 24.52 mtr. Skok wwyż I. Paliszewska I (Strz.) — 1.30 mtr. Skok wdal I. Paliszewska I. (Strz.) — 4.44 mtr. 4 x 100 mtr. I. Strzelecki K.S. 59 s.

Pochwalski wygrał mistrzostwo klubowe Unji w Sosnowcu w kolarstwie, przebywając trasę ponad 80 klm. w czasie 2:42,12, 2) Czechowski, 3) Kucharski.

Unja — Sarmacja (Będzin) 5:4 (4:1). Decydująca bramka padła ze strzału samobójczego Koneckiego. Dudek (Unj) i Geiger (Sarmacja) zostali usunięci z boiska za faule. Bramki: Słota dwie, Gwóźdź i Dudek i „samobójcza" dla Unji oraz Cichoń dwie, Michalik i Widerak. Sędziował p. Sozański dobrze. Unja rez. — Sarmacja rez. 2:1 (0:1). Sędziował p. Świątek słabo. Zagłębie, Dąbrowa Górnicza — Ruch 0:0. W 6 minucie gry sędzia p. Morgała usuwa z boiska gracza Zagłębia Banasika za umyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki. Banasik nie zszedł, więc sędzia odgwizdał zawody. Zagłębie rez. — Ruch rez. 2:0 (0:0. Sędziował p. Salamończyk dobrze. Związek Strzelecki (Niwka) — Gwiazda 6:1 (2:1). Bramki strzelili dla gości Wiltosiński, Czubała i Różycki po dwie, honorowy dla Gwiazdy — Gitler. Sędziował p. Lichtenstein.

SOSNOWIEC. Strzelecki — Nordja 3:2 (2:2). Bramki zdobyli dla Strzeleckiego Markowski z karnego i Nasiek dwie, dla Nordji Szlezyngier i Dattner. Sędziował p. Pomeranc dobrze.

BĘDZIN. Solvay (Grodziec) — Zagłębianka 1:0 (1:0). Jedyna bramka dnia padła ze strzału samobójczego Michalaka. Sędziował p. Grabiński z Sosnowca dobrze Solvay rezerwa — Zagłębianka rezerwa 2:1 (1:1). Sędziował p. Rechnie b. dobrze. Cynkownia — Hakoach 2:1 (0:1). Bramkę dla Hakoachu strzelił Goldsztajn, dla Cynkowni Krawiec (dwie). Sędziował p. Kubala z Sosnowca doskonale. Kinereth (Sosnowiec) — Gwiazda 2:0 (1:0). Usunięto z boiska za ordynarną grę: Wekselmana i Janasika z Kinerethu oraz Tuchsznajdera i Kona z Gwiazdy. Bramki zdobył Rubin I z rzutów wolnych. Sędziował p. Czech z Sosnowca.

CZELADŹ. Czeladzki — Policyjny (Sosnowiec) 4:1 (1:0). Bramki: Socha 2, Breguła — 1 i samobójcza Kucharskiego. Sędziował p. Kuc słabo. Czeladzki rez. — Policyjny K.S. rez. 4:1 (2:1). Sędziował p. Złotkowski.

PIASKI. Placówka — Makkabi (Sosn.) 9:0 (2:0). Mistrz. Bramki: Maciążek — 3, Głąbik i Korzec po dwie, Pytlik i Staszewski. Sędziował p. Łata b. dobrze.

MILOWICE. Płomień — Brynica (Czeladź) 5:4 (5:1). Bramki dla miejscowych: Bartoś — 2, Baciążek, Kuc i Brzeski, dla Brynicy: Mydłowiecki dwie, Krupiński i Kohn. Sędziował p. A. Trzmiel z Sosnowca dobrze. Płomień rez. — Brynica rez. 3:0 w. o.

ŁAGISZA. Strzelec — Jaworznik (Żychcice) 1:1 (1:0). Mistrz. Sędzia p. Dziubiński b. dobry.

NIEMCE. Zew — Czarni (Sosn.) 4:2 (1:1). Bramki dla Zewu: Paszta i Bargier po dwie, oraz Galiński i Kowalski dla Czarnych. Sędziował poprawnie p. Okularczyk. Zew. rez. — TUR (Ząbkowice) 2:0 (1:0). Mistrz. Sędzia p. Baran b. dobry.

Naganę cofnięto...

P. A. T. podał w swym komunikacie nast. wiadomość:

— „Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że w związku z przepisami, iż wojskowi w służbie czynnej nie mogą podlegać jurysdykcji sądów koleżeńskich w stowarzyszeniach sportowych i cywilnych, płk. dr. Rudolf został powiadomiony przez Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej o anulowaniu nagany poprzednio mu udzielonej przez Zarząd P. Z. P. N. Anulowanie nagany nastąpiło na zebraniu Zarządu dnia 21 maja rb."

Jest to pierwsza część epilogu głośnego zatargu. Druga nastąpić może dopiero po ogłoszeniu przez M. S. Wojsk przepisów o procedurze odpowiedzialności wojskowych za wykroczenia w organizacjach sportowych.

Lekka atletyka

zdobywa Polskę wszerz i wgłąb

Na boisku AZS w parku Paderewskiego rozegrane zostały w sobotę i niedzielę lekkoatletyczne mistrzostwa klasy B okręgu warszawskiego.

Wyniki w konkurencjach męskich osiągnięto następujące: 400 m. — 1) Chatisow (Warsz.) 55.2, 1500 m. — 1) Zemburzyński (AKSZS) 4:26.6, 2) Bujak 4:27; 110 m. płotki — 1) Ketz (Warsz.) 17,4, 2) Sulikowski (Legja) 17.8; wdal — Czesławski 636; wwyż — Ketz (Warsz.) 165; 100 m. — Downarowicz (Legja) 11.4; 200 m. — Downarowicz 23.3; 80 m.—Chatisow 2.04, 2) Czechowski (AZS) 2.06.4; 5 km. — Zagórski (AKSZS) 16:10.2; 4 x 100 m. 4 x 400 m. — AZS 47.7 i 3:42.2, skok o tyczce — Kaniepin (Polic. KS) 290; trójskok — Minkiewicz (Skra) 12.45; dysk — Strelau (AZS) 34.36; oszczep — Jakowicki (PKS) 43.38.

Kobiece mistrzostwa klasy B dały nast. wyniki: 60 m. — Sadowska (Warsz.) 8.5; 200 m. — Łaksówna (ak.) 32.5; 800 m. Zwirliczówna (Skra) 2:49.6; wdal z miejsca Sadowska 227; wdal — Malarska 384; wwyż — Sieroszewska (Legja) 123; kula — Sadowska (Warsz.) 9.59; dysk — Kaflińska (Warsz.) 28.53.

Mistrzostwa junjorów dały wyniki następujące:

60 m.: 1) Behagen (Mak.) 7.6 s., 300 mtr.: 1) Górecki (Warsz. 42,4 sek., 1500 mtr.: 1) Janiszewski (Warsz.) 4:41.6 sek., 4 x 100 m.: ZASS 50,4 sek., skok wdal: 1) Cesarz (PKS) 591 cm., skok wwyż: 1) Śmiechowski (Rontaler) 155 cm. kulą: 1) Słapczyński (Rontaler)) 13 m. 90 cm., oszczep: 1) Słapczyński (Rontaler) 46 m. 60 cm., dysk: Finkel (ZASS) 36.06 mtr.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Lwowa w klasie A B i C oraz w konkurencji pań, odbędą się definitywnie w dniach 1 i 2 czerwca.

★

W dniu 2 czerwca odbędzie się międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Łódź — Białystok.

W skład drużyny Białegostoku wchodzą: 100 mtr. — Zasłona, Lidke, 400 mtr. — Kucharski, Lidke, 1500 mtr. — Kucharski, Strzałkowski, 5.000 mtr. — Półtorak, Strzałkowski, 4x100—Luckhaus, Szydłowski, Lidke, Zasłona, olimpijska — Kucharski, Lidke, Zasłona, Szydłowski, wdal — Luckhaus, Sowicki, wwyż — Luckhaus, Sawicki, kula — Zaniewski, Hake, oszczep — Luckhaus, Hake, dysk — Hake, Sawicki, tyczka — Hake, Szydłowski.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Śląska klasy C zostały przeprowadzone ubiegłej niedzieli na stadjonie W. F. i P. W. w Chorzowie I. Na starcie stanęło zgórą dwustu zawodników, rekrutujących się z 20-tu klubów. Chociaż osiągnięte wyniki nie są nadzwyczajne, to jednak zawody potwierdziły, że na Śląsku jest nieprzebrany materjał ludzki.

Pierwsze i drugie miejsce przypadło w ogólnej klasyfikacji zupełnie niespodziewanie Strzelcowi z Bielska (79 punktów) i T. G. Sokół Krywałd powiat rybnicki (64 pkt.). trzecie miejsce zdobyła katowicka Pogoń, czwarte Sokół z Katowic, a dopiero piąte chorzowski K. S. Stadjon. Organizacja sprawna, publiczności sporo.

WAJSÓWNA PODPISAŁA ZOBOWIĄZANIE OLIMPIJSKIE

Wajsówna podpisała w środę zobowiązanie olimpijskie, wymagane od wszystkich członków drużyn olimpijskich.

Przemyśl

PRZEMYŚL. Wobec przywrócenia przez L.O. Z.P.N. podokręgowi zach. p. n. w Przemyślu prawa weryfikacji mistrzostw klasy A. zarząd podokręgu cofnął swoją dymisję i rozpoczął już nadal urzędować. Spowodu tego konfliktu, rozgrywki mistrzowskie na terenie podokręgu przemyskiego rozpoczęły się zbyt późno, gdyż dopiero w niedzielę 26 maja r.b.

Do grupy zachodnio-podkarpackiej LOZPN przydzielił następujące kluby: Ruch i San z Przemyśla, Koronę z Sambora, Junak z Drohobycza i Strzelec z Borysławia.

Ruch — Junak (Drohobycz) 2:0 (2:0). Sędzia p. Reben.

Sokół (Nisko) — SKS 28" 6:1 (4:1). Hagibor — Orzeł 3:0. W. o. Mecz towarzyski przyniósł zwycięstwo Hagiborowi 2:1.

CHODORÓW. Mistrzostwa kl. C. Cukrownia — Chodorovia II 4:0. Mistrz. kl. B. Chodorovia — Zorza (Wiskitki) 2:1. Sędzia nie uznaje 3-ch bramek dla Chodorowa

DROHOBYCZ. „Emeryci" (Lwów) — „Betar" 2:2 (1:1). Goście zademonstrowali piękną grę. Odznaczyli się z Emerytów W. Kuchar, Smaczyński, Giebartowski, Szabakiewicz, z Betaru Kleiner, Koch, H. Halberstein Rosen H., Berber, Hopfinger. Sędziował p. Wołowski.

Tur (Dr.) — Biali (Bor.) Mistrz. kl. „B" 2:1 (0:1). Obie bramki dla Turu strzelił Hojdys. Dla Białych samobójcza. Sędzia p. Grabowski.

BORYSŁAW. Kadimah — Legja (Krosno) 6:0 (2:0). Mistrz. kl. A. U zwycięzców najlepiej wypadła linja obrony z doskonałym Wegnerem. Bramki: Okerman 3 oraz König, Krochmal, Köstenbaum. Sędzia inż. Chomyszyniec.

TUR — PIDHYRJA (Drohobycz) 1:0 (0:0). Mistrz. kl. B. Rozmokły teren uniemożliwił normalną grę. Bramkę strzelił dla Turu Morski Sędziował p. Katz. Kadimah II — Junak II (Drohobycz) 3:1 (1:1). Mistrz. kl. B. Kadimah III — Tur II 1:1 (1:1). Mistrz. kl. C.

Zwierzyniecki i Podgórze

walczą ramię w ramię o mistrzostwo K. O. Z. P. N.

Kraków, w maju.

Na froncie krakowskiej klasy A walka wre w całej pełni. Od początku mistrzostw uplasował się na czele Zwierzyniecki i narazie niema zamiaru rezygnować z prowadzenia. Jakkolwiek ubiegłej niedzieli przegrał aż 2:4 z rezerwą Cracovii, to jest to jednak bez znaczenia, gdyż punkty z rezerwami ligowemi nie są miarodajne przy lokacie w tabeli. Zwierzyniecki prowadzi więc nadal, jakkolwiek Podgórze następuje mu na pięty.

W zespole Podgórza nie brakuje prawie nikogo z ubiegłego roku. Poza zdyskwalifikowanym Koczwarą i Gamajem, który przeszedł do Garbarni, wszyscy stawili się na boisko. Z początku zespół był nieco słabszy, teraz podciągnął się i idzie dzielnie naprzód. Różnica punktowa ze Zwierzynieckim jest już wyrównana i tylko gorszy stosunek bramek jest przyczyną drugiej lokaty.

Na trzeciem miejscu znalazła się niespodziewanie Krowodrza. Któżby przypuszczał, iż drużyna, która ostatnio raczej grawitowała ku dołowi, obecnie trzymać się będzie szczytu. Jest to wynikiem kompletnego odmłodzenia zespołu. Młodzi gracze wnoszą do gry tak wielką dozę ambicji, że czyni ona cuda. Zaledwie jeden punkt dzieli zespół ten od leadera. Ostatnia wygrana z mistrzem Grzegórzeckim stawia Krowodrzę w nader korzystnem świetle.

Wawel wysunął się na czwarte miejsce, trzymając się stosunkiem bramek przed Nadwiślanem. Przewaga wojskowych nad Nadwiślanem jest jednak wyraźna i różnica na mecie będzie niechybnie większa. Z kolei następuje t. zw. strefa środkowa. Nie są to narazie kandydaci na leaderów, ani też zdecydowani outsiderzy. Na czele tej grupy stoi Korona, a za nią postępują Makabi, Unja, Grzegórzecki, Legja i Tarnovia. Pod względem dorobku punktowego niema tutaj różnic, o miejscu decydują strzelone czy stracone bramki. W najgorszej wreszcie sytuacji jest Olsza, której jedyny punkt nastraja pesymistycznie.

Klub	Gier	Pkt.	Bramek
Zwierzyniecki	5	9	13: 3
Podgórze	5	9	13: 5
Krowodrza	6	8	8: 6
Wawel	5	6	12: 8
Nadwiślan	6	6	10:11
Korona	4	4	9: 9
Makabi	4	3	5: 6
Unja	4	3	6: 9
Grzegórzecki	4	3	5: 9
Legja	5	3	5: 9
Tarnovia	6	3	9:14
Olsza	4	1	3:10

Tarnów

TARNÓW. Tarnów — Dębica 2:1. Zawody międzyszkolne. Na boisku widziało się u zawodników dużo zapału i ambicji, mniej natomiast umiejętności piłkarskich. Z Tarnowa wyróżnili się Pieńkowski, Szewczyk i Wycholik II, z Dębicy lewy obrońca. Sędziował p. Boryczka słabo.

Tarnovia — Wisła Ib 4:3 (1:2). Zawody o mistrz. kl. A. Zasłużone zwycięstwo ambitnie grającej Tarnovii. Gra stała na dość wysokim poziomie. Z Tarnovii podobali się Mróz, najlepszy gracz na boisku Plechnik i bramkarz Donnersberg, u Wisły Bajorek, Lubowiecki i Sołtysik. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Plechnik 2, Jachimek i Krawczyk, dla pokonanych Sołtysik 2 i Kozłowski. Sędziował p. Wiśniowski.

Samson — Sandecja 2:1. Zawody o mistrz. kl. B. Gra brutalna i chaotyczna.! Sędziował słabo p. Honig.

Gwiazda — Łączność (Mościce) 2:1 (1:0). Zawody o mistrz. kl. C. Sędziował beznadziejnie p. Krupa.

Metal — Makabi (Jasło) 7:1 (2:0). Zawody o mistrz. kl. B. Gra stała na niskim poziomie. Sędziował dobrze p. Kulczyk.

Czarni (Jasło) — Mościce 4:3 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Czarnych, dla których bramki uzyskali Gach i Brożyna 2, dla pokonanych Kozub 2 i Kozioł. Sędziował p. Gryf.

NOWY TARG. K.S. Rezerwiści (Zakopane) — SKS „Podhale" (Nowy Targ) 4:1. Po przerwie obie drużyny opadły na siłach. Sędziował dobrze p. Lorenc.

NOWY SĄCZ. Mistrzostwa kl. B. Strzelco — Jutrzenka (Tarnów) 1:1 (0:1). Sędzia Golanecki z Tarnowa nie umiał utrzymać drużyny w karbach. Bramki zdobyli dla Strzelca Szlaga, dla Jutrzenki Ovide.

Mistrz. kl. C. KSKPW Sandecja II — K. S. Makabi 2:0 (2:0) W Sandecji wyróżnił się Bandurski. Sędziował p. Firlicki b. dobrze.

Siatkówka żeńska: Sokół — KPW 15:13, 15:6. U pokonanych wyróżniła się Botkówna. Sędziował słabo p. Daszkiewicz.

Siatkówka męska: WKS 1 p.s.p. — Makabi 15:0, 15:1. Sędzia p. Zubek. Sokół — WKS 15:13, 15:9. Sokół jest obecnie bezsprzecznie najlepszą drużyną. Ponad poziom wybija się Schmidt. Sędzia p. Olesiak dobry.

BIELSKO-BIAŁA. BBKS — DSK Tesin 1:1 (0:0. Mecz miedzynarodowy nie cieszył się większem zainteresowaniem. T.S. Biała — K.S. Hakoah 1:1 (1:1). Interesująca gra obu stron. Sędziego p. Blachuta policja musiała brać pod opiekę. (hr.).

ŻYWIEC. T.S. Soła — RKS Czechowice 8:0 (3:0). Istny pogrom zgotowali gospodarze czechowiczanom, uzyskując bramki przez wszystkich napastników. (hr.).

VEREY JEDZIE DO HENLEY

Polski Związek Wioślarski zadecydował ostatecznie wysłanie Rogera Vereya do Henley. Niestety, to nie wystarcza, potrzebne są jeszcze pieniądze, a więc subsydja PUWF i MSZ, aby ten wyjazd ze wszech miar wskazany ze względu na dobrą formę mistrza Europy i ogromne znaczenie regat w Henley doszedł do skutku.

W obozie olimpijskim zaszły zmiany, skreślony został z drużyny Tuczyński (Kaliskie T. W.), a wpisany jego kolega klubowy Perliński. Na listę kandydatów został wpisany Ustupski, partner Vereya z dwójki, który trenuje z nim teraz.

Kepel wyjechał już do Wilna po treningu krakowskim.

Haussa na szanse z Płd. Afryką

Kirby zawodzi w Paryżu. Farquharson jeszcze nie odkrył kart

Paryż, 27 maja.

Przed chwilą obróciliśmy ostatnią kartkę rozdziału. Zakończyła się wielka batalja gier podwójnych, rozpoczęły się walki w singlach.

Sześć nazwisk pięknie wykaligrafowanych na tabliczkach informacyjnych, zapoznaje nas z nowymi mistrzami Francji gier podwójnych na rok 1935.

Zaczynamy od dubla panów, który wykazał bezapelacyjną wyższość drużyn australijskich. Tak więc finał rozegrany został między Crawfordem, Quistem i Mac Grathem, Turnbullem. Gra przypominała raczej jakieś spotkanie międzyklubowe, a nie finał wielkiego turnieju. Pierwsza para wygrała stosunkowo łatwo w trzech krótkich setach i jak twierdzą złośliwi, mecz rozegrano podobno w barze, w bakarata.

Finał pań był jeszcze mniej ciekawy, a to ze względu na brak równej walki. Angielki Scriven, Stammers okazały się przeciwniczkami o wiele zamocnemi dla pary duńsko - francuskiej Sperling — Adamoff. Sperling zawiodła na całej linji, nic jej kompletnie nie wychodziło, najłatwiejsze piłki zaprzepaszczała w siatce, lub wysyłała daleko za linję. Wynik 6:4, 6:0 mówi dobitnie o wielkiej przewadze leworękich Angielek, a i te cztery gemy w pierwszym secie były podarowane przez mistrzynie zupełnie niepotrzebnie.

Miłą niespodziankę sprawiła para helwecko- francuska Payot, M. Bernard która eliminując takie pary jak: Rosambert, Borotra (zeszłoroczni mistrzowie) i Mathieu, Lesueur, pokonała w finale trzecią ekipę francuską, Henrotin, Martin, Legeay. Zwycięstwo było ciężkie, gdyż przeciwnicy byli bardzo groźni i grali nad podziw inteligentnie Payot i Bernardowi udało się jednak w trzecim secie zdobyć potrzebną do zwycięstwa przewagę dwuch gemów.

Rozgrywki w grach pojedyńczych tak wśród panów jak wśród pań są już w całej pełni. Publiczność jest nadal w kłopocie, nie mogąc zdecydować się na wybór placu, gdyż na wszystkich jednocześnie toczą się jednakowo interesujące rozgrywki.

Wśród panów wszystko idzie na ogół normalnie, faworyci posuwają się coraz dalej naprzód. Jedyną niespodziankę sprawili Japończycy, którzy już zostali wyeliminowani ku wielkiej zresztą radości Czechów, którzy już się widzą w półfinale Davis Cupu. Japończycy wykazali, że doubel nie jest ich specjalnością, w singlach zaś, Nishumure wyeliminował w pięciu setach, zdający się być w doskonałej formie Marcel Bernard, z Yamagishi rozprawił się Puncec, oddając mu tylko jednego seta. Puncec spotka się teraz z Menzlem, który nie mała miał robotę z pozbyciem się juniora francuskiego — Destremeau. Niespodziewanie gładko uległ Gentien — Quistowi, zdobywając w trzech setach raptem trzy gemy. Znacznie trudniej poszło Mac Grathowi, któremu nasz znajomy warszawski Goldschmidt stawił zacięty opór wyrażający się wynikiem 5:7 i 12:14 w pierwszych dwu setach. Trzeciego wygrał już Australijczyk łatwo.

A nasi przyjaciele Afrykańczycy? Nienajlepsze nastroje panują w ich obozie. Nic zresztą dziwnego, bo z pięciu ich jeden Farquharson trzyma się jeszcze na powierzchni. Pierwszy zginął Muir, który przegrał w pięciu setach z młodym Francuzem Destremeau. Hendrie po stosunkowo łatwem zwycięstwie nad Sperlingiem (7:5, 6:1, 1,6), wpadł na Merlina. Potrafił chwilami nawiązać równą walkę, ale naogół ustępował Francuzowi dość znacznie. Nie można też zapominać, że Merlin po ostatnich przejściach daleki jest od swej formy, to też zdobycie na nim jednego seta nie możemy uważać dla nas jako groźne.

Również niegroźnie przedstawia się forma Bertrama. Wygrał coprawda z Lesueurem jednego seta, po którym Francuz poddał się, oszczędzając się na mixta, ale przegrał gładko z Henklem 6:2, 7:5., 6:1, jedynie w drugim secie nawiązując równą walkę.

Farquharson nie miał dotychczas poważnego spotkania. Najbliższym przeciwnikiem jego będzie Hopman, a wrazie zwycięstwa nad Australijczykiem trafia Farquharson na Boussus, na którym chciałby z pewnością pomścić się za poniesioną przed kilkunastu dniami dotkliwą porażkę.



TENISIŚCI CRACOVII ORAZ A. Z. S.
rozegrali mecz, który przyniósł porażkę akademików 5:9. Piąty z lewej: Horain, najlepszy zawodnik AZS. Ósma i dziesiąta od lewej Bielecka i Paralińska, które przyczyniły się walnie do wygranej Cracovii.



UNION TOURING — WKS WARSZAWA 4:3
Z meczu tenisowego o mistrzostwo Polski, rozegranego w Łodzi. Stoją od lewej: Schreider, Grebsz, Goldsztein, Goldszteinnowa, Karafiol, Stetka.

Dziś został „pochowany" Kirby, a pogrzeb miał niezbyt honorowy. Pogrążył go Hecht, nie oddając ani seta. Pierwszy set trwa piętnaście minut, podczas których Afrykańczyk zdobywa jednego gema... Drugi set nie trwa dłużej; tym razem Hecht nie oddaje ani jednego gema. Nareszcie Kirby się budzi i zaczyna walczyć, lecz zryw ten jest nieco spóźniony. Dobrze mu nie idzie, ale że Hecht zwolnił nieco tempo, więc prowadzi stale, a nawet przy stanie 6:5 ma dwa setbole, które jednak zaprzepaszcza beznadziejnie. Hecht wyrównuje, zwiększa atak i wygrywa trzeciego seta 10:8 z double faultu Afrykańczyka.

Takich double faultów popełnił Kirby podczas meczu 10. Zbyt wiele jak na taką rakietę, zbyt wiele tembardziej, że pierwsza piłka rzadko siatkę przechodzi, a druga jest bardzo łatwa do odbicia. Teraz jest już widoczne, że daleko mu jest do formy, że osiągnięcie jej w najbliższym czasie będzie bardzo trudne, albo zgoła niemożliwe. Od czasu do czasu pokazuje on klasę naprawdę wielkiego gracza, ale chwile te zdarzają się bardzo rzadko. Z pojedynków na regularność wychodził on przeważnie przegrany łatwe piłki posyłając w siatkę. Górne piłki rozstrzygał raczej na swą korzyść, chociaż i przy siatce zaprzepaszczał murowane sytuacje. Pozatem grał bez życia, bez serca, to też spotkanie to nie należało do najciekawszych.

Kapitanowi drużyny afrykańskiej zrzedła bardzo mina; w tej formie czy bezpiecznie będzie wystawiać Kirby'ego do składu przeciw Polsce. A jeśli nie, to kim go zastąpić?

Ale niech się martwi, nam tymczasem raczej weselić się trzeba. Czekajmy jeszcze, co pokaże Farquharson.

W obozie pań jedna dopiero zdarzyła się niespodzainka. „Królową piękności kortów" milutka Miss Stammers, została wyeliminowana w dwuch setach 2:6, 4:6 przez Francuskę Pannetier. Pozatem wielką niewiadomą jest przedstawicielka dalekiego Chili, Lizana, która sposobem gry przypomina Jędrzejowska. Wsławiła się już na wiosnę swemi wygranemi w Anglji, a teraz zadebiutowała w Paryżu łatwem dwusetowem zwycięstwem z Henrotin. Kto wie, czy ta niepozorna z wyglądu tennisistka nie sprawi większych niespodzianek. Ma wszelkie szanse na zakwalifikowanie się do ćwierćfinału, w którym spotkałaby się prawdopodobnie ze Sperling—Krahwinkel.

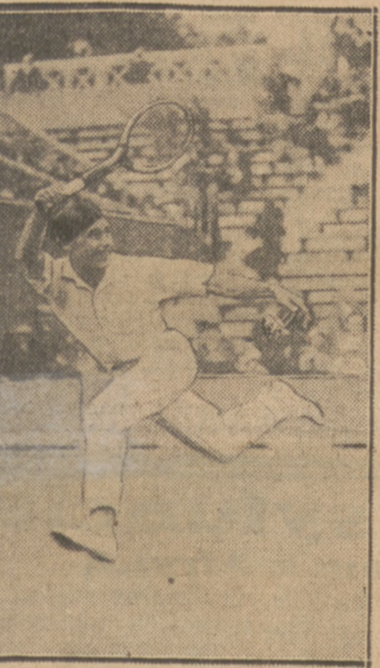
Jan Gryżewski.

★

Wyniki szczegółowe ciekawych spotkań: Bernard—Nishimura 6:1, 4:6, 4:6, 6:3, 6:3, Menzel — Destremeau 6:1, 6:4, 7:5, Hines — Pelizza 6:3, 6:4, 4:6, 6:4, Malecek — Brugnon 9:7, w. o. Farquharson — Weiss 2:6, 7:5, 6:2, 6:2, Brugnon — Baworowski 5:6, 6:4, 6:4, 5:7, 7:5, Caska — Freshwater 12:10, 7:5, 6:0, A. Merlin — Hendrie 6:1, 6:2, 4:6, 6:3, Puncec — Yamagishi 2:6, 9:7, 6:1, 6:3, Perry — Landau 3:6, 6:4, 6:3, 6:2, Pallada — Metaxa 6:1, 6:3, 6:3, Cramm — Wilde 6:1, 6:4, 6:4, Henkel — Bertram 6:2, 7:5, 6:1, Perry — Maier 6:2, 6:4, 6:2, Austin — del Bono 6:2, 6:3, 6:1, Boussus — Denker 6:2, 6:0, 6:1, Hecht — Kirby 6:4, 6:0, 10:8, Stefani — Fisher 6:2, 6:1, 6:0c

Panie: Peyre — Horn 6:4, 6:4, Sperling — Hopman 6:0, 6:3, Lizana — Rosambert 6:3, 6:3, Jacobs — Barbier 6:2, 6:2, Pannetier — Stammers 6: 6:4.

PARYŻ, 28.5. Tel. wł. W dniu dzisiejszym ulewa przerwała znów normalny bieg mistrzostw Francji. Rozegrano tylko trzy spotkania Quist — Jamain 6:2, 6:4, 6:4, Menzel — Puncec 6:4, 6:0, 6:2, Martin Legeay — Langanay 6:0, 6:0, 6:1.



LATAJĄCY BASK
Jean Borotra, zgłosił się niespodziewanie do gier pojedyńczych mistrzostw Francji. Jest możliwość, że zagra, obok Boussusa w meczu puharowym przeciwko Australji.

Kraków zaczyna od podstaw

budować przyszłą potęgę swej lekkiej atletyki

Kraków, 23 maja.

Na liście rekordzistów polskich w lekkiej atletyce nie zabłyśnie prawdopodobnie w tym roku nazwisko krakowianina, nie będzie pewnie zmian w tabeli rekordów okręgowych, nie będzie wielkiego huku i głośnych imprez. Będzie natomiast cicha, mrówcza praca, obliczona na lat dziesiątki i prowadzona według systematycznych planów wyszkoleniowych.

Zarząd Okręgu zakreślił sobie szerokie pole działania. Utworzono gęstą sieć podokręgów, sięgnięto od Krynicy, Zakopanego, Nowego Targu, Nowego Sącza, aż po dalekie Kielce i stworzono w miastach tych odpowiednie instancje. Dla wykazania zaś wyników ich pracy stworzono oryginalną imprezę: korespondencyjne zawody podokręgów o nagrodę prezesa Kozla p. ppłk. Wójcickiego.

Rzecz jest dobrze pomyślana. Na terenie wszystkich podokręgów Kozla odbywają się równocześnie zawody dla pań (60 m., skok w dal, pchnięcie kuli, sztafeta 100x80x60 m.) i panów (100 m., 400 m., 1500 m., 500 m., skoki w dal i wwyż, rzuty dyskiem, oszczepem, pchnięcie kuli, sztafeta olimpijska).

Na tak przygotowanem podłożu ma się rozwijać sport „rekordowy", który — rzecz prosta — punkt swego nasilenia mieć będzie w Krakowie. Sukcesów na terenie ogólno-polskim można w konkurencjach męskich spodziewać się tylko od zawodników Cracovii. Przedewszystkiem zaś od Fiałki, który jest asem atutowym zespołu białoczerwonych. Nie będzie za to Soldana. Reszta armji białoczerwonej rekrutuje się z młodego pokolenia, dochodzącego coraz bardziej do głosu. A więc miotacz Połuch, sięgający na treningach do „czterdziestki" w dysku, dwaj skoczkowie Garnuszewski (w wyż — 170) i Adamczak, doskonały stylista, Tuziak, dobrze chodzący na sprint wydłużony, oraz płotkarz Oszast. Zawodnik ten robi duże postępy i sięgnąć chce po rekord Drozdowskiego na 400 m. z płotkami. Drozdowski ostatnio „bojkotuje" bieżnię. Resztę tworzą długodystansowcy Jurczyk i Rzucidło, wielobojowiec Kolasiński, skoczek Borowicki i sprinter Dudek. Niewiadomo natomiast czy stanie jeszcze na starcie Buchała.

Po mistrzostwach okręgowych biało-czerwoni mają gorący miesiąc w sierpniu. Jadą na mecz do Pogoni katowickiej, oczekują rewizyty Stadjonu w Krakowie, a wreszcie 1 września organizują międzynarodowe zawody z udziałem zawodników niemieckich.

Poza Cracovią trudno w Krakowie mówić o jakimś zespole lekkoatletów. Są jedynie kluby, interesujące się tym sportem i zapowiadające planową pracę. Do nich należą Wawel, Makkabi, Sokół, AZS i Legja. Niektóre z nich są jeszcze zawieszone, ale wszystkie mają wystąpić na bieżni.

Na podstawie dotychczasowych obserwacyj stwierdzić można, iż Wawel poza eksmistrzem na długie dystanse, Czubakiem, posiada liczną gwardję młodych sił, rokujących zupełnie dobre nadzieje. Makabi utraciła Stilla I, który przebywa w Palestynie, a sprinter jej, Bruder, bawiący na studjach we Francji, osiąga podobno około 36 sek na 300 m. i robi duże postępy w płotkach. Wreszcie Sokół ma swego asa w sprinterze Chmurze.

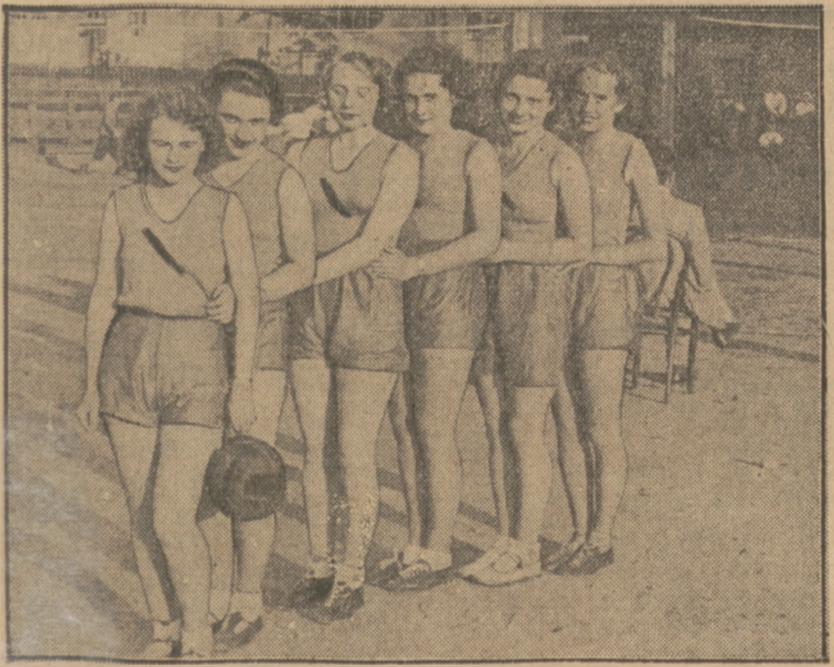
Lekka atletyka kobieca notuje bardzo duże straty. Rozpadła się bowiem żelazna czwórka Makkabi, z której Gottliebówna, Glassnerówna i Metzendorfówna pozostały w Palestynie. Nosiła się z tym zamiarem również Freiwaldówna, ale w ubiegły poniedziałek opuściła brzegi Palestyny, wracając do Krakowa. Poza Makkabi dysponuje sekcją Sokół, którego czołową zawodniczką jest dobra wieloboistka Skirlińska, oraz Legja, Cracovia przystępuje obecnie do reaktywowania sekcji kobiecej, a według krążących pogłosek zasilić ma ją znana miotaczka — Jasna.

Poza imprezami objętemi kalendarem mistrzowskim, czeka lekkoatletów krakowskich mecz z Lwowem. Miał się odbyć 2 czerwca, ale Lwów odmówił, gdyż ma wtedy spotkanie z Wilnem. Drugą próbą sił będzie trójmecz Kraków — Śląsk — Łódź, projektowany na 8 września w Krakowie.

Próby te będą sprawdzianem sił młodego pokolenia lekkoatletów krakowskich, pokolenia, które idzie... **(rg)**



CZARNI (LWÓW) — POLONIA (PRZEMYŚL) 8:0
Smogowicz (Cz.) przebija się przez obronę i strzela 3-cią bramke.



SIATKARKI LWOWSKIEGO STRZELCA
Stoją od lewej: Szwedówna, Lwkówna, Stoporówna, Zubrzycka, Solecka i Portkówna.



WALNE ZGROMADZENIE ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO
W środkowym rzędzie, drugi od lewej siedzi dyr. Taubwurcel, nowy prezes Ł. O. Z. B.; nad nim stoi red. Lipczyc, wiceprezes sportowy. Pierwszy wiceprezes, dyr. Konopka, siedzi w środkowym rzędzie trzeci od prawej.



WARTA ZWYCIĘŻA W POZNANIU LEGJĘ 3:0.
Keller (L., wybiega z bramki do piłki, którą chce mu odebrać z przed rąk — Szwarc (W.).

I Konkurs Olimpijski

9 spotkań-zagadek

Ryzykując tylko 50 groszy każdy może zdobyć nagrodę P. K. Ol. w sumie 200 zł.

Pierwszy z serji konkursów olimpijskich „Przeglądu Sportowego" rozpisany z dniem dzisiejszym stawia czytelników bynajmniej nie przed łatwem zadaniem.

Tak się bowiem zbiegło, że w pierwszym terminie możliwym do przeprowadzenia konkursu zamiast coświątecznych meczów ligowych będziemy świadkami imprez niepomiernie więcej interesujących, ale — nie taimy tego — i dużo trudniejszych do odgadnięcia.

Przypuszczamy jednak, że moment ten jedynie zachęci miłośników hazardu, którzy będą mieli tem większe pole do wykazania swego znawstwa i intuicji sportowej.

Kalendarzyk przewiduje na d. 8, 9 i 10 czerwca następujące imprezy, wchodzące w skład naszego konkursu: Polska — Afryka w Warszawie i Czechosłowacja — Japonja w Pradze w tenisie, oraz mecz piłkarski Kraków—Berlin w Krakowie, Chemnitz (Niemcy) — Wisła w Brukseli, Ruch — Dresdner S. C. (Niemcy) w Wielkich Hajdukach, Warta — Libertas (Austrja) we Lwowie Łódź — Victoria (Niemcy) i zawody ligowe Polonia — Legja w Warszawie.

Mecz tenisowy Czechosłowacja — Japonja znalazł się w naszym konkursie z tego względu, że jest on dość ściśle związany z rozgrywanem równocześnie spotkaniem Polska — Afryka. Kontakt ten polega na tem, że zwycięzcy obu tych meczów spotkają się w następnej rundzie, jeśli więc uda się naszym rakietom pokonać Afrykańczyków, następnym naszym przeciwnikiem będzie właśnie Czechosłowacja bądź Japonja.

NA CZEM POLEGA KONKURS

Jak już to objaśniliśmy w numerze poprzednim naszego pisma, udział czytelników polega na tem, aby wypisać typowane przez siebie wyniki na załączonych kuponach konkursowych.

Kupon „do wysłania", po wypełnieniu należy wyciąć i wysłać wraz ze znaczkami pocztowemi na sumę 50 groszy pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16, Konkurs Olimpijski.

Kupon drugi „do zachowania" czytelnik wypełnia w sposób identyczny jak pierwszy poto, aby po rozegraniu wszystkich imprez, wchodzących do konkursu i sprawdzeniu, że wyniki wszystkich zostały przepowiedziane bezbłędnie, względnie że popełnił on jedną tylko omyłkę, mógł on, opierając się na tym dokumencie zawiadomić P. K. Ol. na kartce pocztowej o swej wygranej.

Zawiadomienia o kuponach, posiadających jedną omyłkę są niezbędne, gdyż doświadczenie uczy, iż trafienie wszystkich wyników zdarza się dość rzadko, a wtedy w myśl par. 10 Regulaminu Konkursów Olimpijskich nagrodę 200 złotych zdobywają kupony, posiadające jeden wynik omyłkowy.

JAK WYPEŁNIAĆ KUPON

Teraz zastanówmy się w jaki sposób należy wypełniać kupon. Drużyny piłkarskie opatrzone są cyfrą 1 i 2. Cyfra jeden (1) znajduje się przy drużynach, grających na własnem boisku (poza meczem Chemnitz — Wisła, który odbędzie się na gruncie neutralnym w Brukseli), cyfra dwa (2) przy zespołach przyjezdnych.

Na prawo od spisu drużyn widzimy trzy pola, opatrzone znakami a. b. c. Każde z tych pól, liczone od góry do dołu daje zamkniętą w sobie i upoważniającą w razie trafnego odgadnięcia rezultatów osiągniętych na boisku, do zdobycia nagrody — listę typowanych wyników.

Teraz ktoś zapyta jak oznaczyć zespół typowany na zwycięzcę. Robi się to bardzo prosto: Oto w polach a. b. c wpisuje się trzy cyfry 1, 2, lub 0. Jeśli czytelnik uważa, że zwycięży zespół gospodarzy, czyli oznaczony cyfrą 1, wpisuje jedynkę, jeśli przewiduje sukces gości — wpisuje cyfrę dwa, jeśli natomiast przepowiada wynik nierozstrzygnięty — wpisuje cyfrę zero.

ZOBACZMY TO NA PRZYKŁADZIE

Weźmy dajmy na to, trzecią w kuponie parę przeciwników mecz Kraków — Berlin. Kraków jako drużyna gospodarzy opatrzona jest cyfrą 1, Berlińczycy przyjeżdżają do Polski, a więc jako goście oznaczeni są cyfrą 2.

Zwolennik Krakowa wierzy, że piłkarze podwawelscy, którzy w grudniu r. ub. pokonali swych przeciwników na ich terenie, w Berlinie — teraz u siebie w domu odniosą tem pewniejsze zwycięstwo. W wyniku tego w wolnem polu przy rubryce Kraków — Berlin zjawia się cyfra jeden (1).

Teraz przykład drugi: mecz Pogoń — W. A. C. Ponieważ odbędzie się on we Lwowie, więc Pogoń opatrzona jest jedynką, a wiedeńczycy dwójką.

Tutaj, dajmy na to, czytelnik posiada wiele wątpliwości na temat zwycięstwa lwowian, pokonanych ostatnio przez ŁKS, typuje więc sukces W. A. C., co uzewnętrznia pisząc w odpowiedniej rubryce kolumny a cyfrę 2.

I przykład trzeci: mecz Łódź—Victoria. Tutaj czytelnik przewiduje walkę nierozstrzygniętą, więc w odpowiedniej rubryce kolumny a pisze cyfrę 0.

Teraz przejdźmy do zawodów umieszczonych na początku kuponu — dwu meczów tenisowych. Ponieważ szanse teoretyczne mówią zbyt wyraźnie za zwycięstwem Afryki i Czechosłowacji postanowiliśmy tym razem nie typować w dwu tych spotkaniach tylko zwycięstwa, bądź porażki jednej ze stron (remis nie wchodzi wogóle w rachubę), lecz wyniki punktowe.

Jak wiadomo może ich być wogóle tylko sześć: 5:0, 4:1 i 3:2 dla jednej bądź drugiej drużyny. Tutaj więc czytelnik obok cyfry 1 lub 2, oznaczającej zasadniczo zwycięstwo jednej ze stron musi w nawiasie podać jeszcze jeden z trzech wymienionych wyżej rezultatów 5:0, 4:1 i 3:2.

Krótko mówiąc, jeżeli przy meczu Polska-Afryka czytelnik postawi cyfry 2 (3:2), będzie to oznaczało, że przewiduje zwycięstwo Afrykańczyczyków w stosunku 3:2.

KOLUMNY B, C

Przypuśćmy, żeśmy już wypełnili wszystkie dziesięć pól w pierwszej kolumnie a. Mamy wtedy gotową jedną przepowiednię.

Ale przecież kombinacyj wyników może być bardzo wiele. W tym celu regulamin konkursu w par. 5 zezwala na przesłanie przez jednego czytelnika dowolnej ilości kuponów, z tem, żeby do każdego były dołączone znaczki pocztowe w wysokości 50 gr. od kuponu.

To też kolumny b, c służą właśnie poto, aby zwiększyć szanse wygranej. Jeśli, dajmy na to, jeden czytelnik zdecyduje się przeznaczyć na konkurs 2 zł. 50 gr. będzie operował pięcioma kuponami czyli aż piętnastoma różnemi zestawieniami wyników i wtedy szanse jego na zdobycie 200 złotych wzrosną wielokrotnie.

O CZEM JESZCZE NALEŻY PAMIĘTAĆ

Żeby rozwiać wszelkie wątpliwości zaznaczamy, że ponieważ projektowane mecze z drużynami zagranicznemi będą noa„anącmfww mfwyoyoyyoypi mogą być w większości wypadków rozgrywane dwukrotnie pod uwagę przy rozstrzyganiu konkursu brać będziemy wynik pierwszego spotkania, bez względu na to czy odbędzie się ono w d. 9 czy 10 czerwca.

Jeśli chodzi o mecze w tenisie, to dla konkursu będzie miarodajny wynik oficjalny, t. zn., że jeśli np. jedna z drużyn po zwycięstwie 3:0 odstąpi od dalszej walki (nie jest to zresztą przewidziane), wynik oficjalny brzmieć będzie wtedy 3:2.

Pozatem, w związku z tem, że w skład konkursu wchodzi duża ilość aż 9-ciu spotkań, a zwłaszcza mecze tenisowe uzależnione są od pogody, czynimy tym razem wyjątek od par. 11 Regulaminu w tym sensie, że nagroda zostanie przyznana nawet w wypadku, jeśli spośród 9-ciu imprez odbędzie się conajmniej sześć.

A TERAZ GŁOSUJMY!

Teraz, kiedy już chyba wszystkie szczegóły uczestniczenia w konkursie zostały wszechstronnie wyjaśnione zwracamy się do swych czytelników z gorącym apelem:

Stajemy wszyscy do konkursów olimpijskich, pomni, że każdy grosz przysporzony Funduszowi Olimpijskiemu wzmacnia nasze szanse w XI-ych Igrzyskach w Garmisch i w Berlinie.

Na głosowanie czasu jest niewiele. Termin wysyłania kuponów mija definitywnie w d. 7 czerwca, gdyż już 8 odbędą się pierwsze mecze tenisowe. A zatem niema na co czekać, tembardziej, że najbliższy tydzień nie może przynieść jakichś rewelacyjnych zmian w układzie sił przeciwników, wchodzących w grę.

A zatem wszyscy do urn konkursowych!

W związku z rozpoczęciem serji konkursów, mających służyć jako jeden ze środków zdobycia niezbędnych funduszów na przygotowania i wyjazd na przyszłoroczną Olimpjadę do Garnisch i Berlina, redakcja Przeglądu Sportowego otrzymała od Polskiego Komitetu Olimpijskiego list treści następującej:

„Gotowość Szanownych Panów do wznowienia konkursów na rzecz Funduszu Olimpijskiego witamy z prawdziwem zadowoleniem. Nietylko dlatego, że akcja Szan. Panów przyczyni się, jak ufamy, do zwiększenia Funduszu Olimpijskiego, ale także dlatego, że świadczy ona, iż posiadamy w Polsce organ prasowy, który bezinteresownie i bez nacisku oddaje swe usługi sprawie naszych przygotowań olimpijskich.

Nie mogąc narazie przewidzieć stopnia powodzenia tych konkursów, wyznaczamy na dwa pierwsze konkursy po 200 zł. na nagrody, wyrażając nadzieję, że na następne będzie można tę dotację premjową powiększyć.

Dziękując raz jeszcze Szan. Panom za ich inicjatywę i pomoc, prosimy przyjąć wyrazy prawdziwego poważania.

Sekretarz hon. — *Foryś* Przewodniczący — *Glabisz*

Dlaczego nie będzie meczu Chmielewski-Majchrzycki

Prezes P. Z. B. mec. Linke wyjaśnia motywy swej decyzji

W odpowiedzi na nasz artykuł „A gdzie spotkanie Majchrzycki—Chmielewski", zamieszczony w Nr. 49, otrzymaliśmy od p. mec. Linkego obszerne wyjaśnienia. Aczkolwiek niezupełnie zgadzamy się z meritum wywodów prezesa P. Z. B., jednak stwierdzamy, że p. Linke przytacza argumenty mocne i rzeczowe, które całkowicie usprawiedliwiają jego punkt widzenia i sprawiają, że decyzje jego najzupełniej rozumiemy.

Wyjaśnienia p. Linkego zamieszczamy w obszernem streszczeniu:

Odpowiedzialność za fachowe przygotowanie pięściarzy, zwłaszcza na Olimpjadę spoczywa obecnie na trenerze związkowym p. B. Smith'le. Wychodząc z tego założenia zasięgam przed powzięciem pewnych decyzji opinji trenera Smitha. Podczas ostatniego pobytu w Poznaniu w b. m. oświadczył trener, że nie powinno dojść narazie do spotkania Chmielewski — Majchrzycki (zestawiam zawodników wedle porządku alfabetycznego).

Smith twierdzi, że obaj zawodnicy reprezentują najwyższe poziomy boksu w Polsce i że winni w całej pełni służyć Polsce, zwłaszcza w obliczu zbliżającej się Olimpjady. Chmielewski jest zawodnikiem młodym, ambitnym, o silnym ciosie i rokuje wielkie nadzieje na przyszłość, jeżeli nie zostanie przedwcześnie wyniesiony zbyt wysoko. Majchrzycki jest bardzo dobrym technikiem, jest ambitny i przedstawia wzór sumiennego sposobu treningu, zwłaszcza dla młodszych pięściarzy.

Walory tych zawodników predestynują ich do zajęcia ważnych miejsc w grupie olimpijskiej i do wypełnienia szczytnych zadań w sporcie pięściarskim. Niestety zawodnicy ci są pod jednym względem bezkompromisowi: wzajemnie się nienawidzą i pałają chęcią zwycięstwa nad przeciwnikiem — bez względu na sposób i wynik walki. Rzeczą charakterystyczną jest, że momentalnie zauważył to Smith — trener doświadczony, rozumny życiowo i doskonały psycholog.

PZB nie wolno eksperymentować i narażać dla niezdrowych ambicji dwu zawodników zadań, które czekają polski sport pięściarski na igrzyskach olimpijskich. Sam przekonałem się o niesłychanym antagoniźmie, jaki niestety między Chmielewskim a Majchrzyckim panuje i dlatego podzielam zdanie trenera, że narazie nie należy dopuszczać do walki tych zawodników. Spotkanie takie mogłoby bowiem spowodować poważne kontuzje, a nadto załamać psychicznie zawodnika, który przegrałby walkę, ponieważ zawodnicy ci traktują spotkanie z sobą jako „walkę życia".

Podobnego nastawienia nie spotkałem u naszych pięściarzy i dlatego dopiero przyszłość okaże, czy zajdzie pożądana zmiana i możność spotkania bez poważniejszych następstw.

Pozatem uznaję jako niepożądany objaw „wyzwanie" jednego zawodnika przez drugiego po odbytych mistrzostwach Polski, celem ustalenia t. zw. „moralnego mistrza". Mistrzostwa Polski są poważną imprezą sportową i tytuł zdobyty na nich winien posiadać odpowiedni walor. Możność wybicia się istnieje dla zawodnika na następnych mistrzostwach Polski, natomiast wyzywanie zawodników spowodować musiałoby zdeprecjonowaną wartość zdobytych podczas mistrzostw Polski godności.

Oczywiście odmiennie może traktować to zagadnienie przyszły zarząd PZB. Uważam jednakże, że zadaniem mojem, jako ustępującego prezesa P. Z. B. jest, oprócz zanalizowania odbytych prac, dać pewne wytyczne na przyszłość i w ten sposób dać możność zorjentowania się nowemu zarządowi z prezesem na czele, w oczekujących go zadaniach.

Oświadczam Panom też, że jako prezes PZB stoję ponad klubami i że nigdy nie dopuściłem i nie dopuszczę do faworyzowania klubów względnie jednostek. Chmielewski, jak również Majchrzycki, są dla mnie zawsze zawodnikami, których będę oceniał objektywnie i wyłącznie pod kątem widzenia sportu pięściarskiego. Imputowanie mi innych intencyj jest niesłuszne i niezgodne z rzeczywistością.

Na zasadzie powyższych wyjaśnień uważam sprawę spotkania Majchrzycki — Chmielewski dla obecnego zarządu PZB za załatwioną.

Łączę wyrazy szacunku dla Pana Redaktora.

(—) Marjan Linke.

CENNA ZDOBYCZ BOKSU ŁÓDZKIEGO

Kolosalną zdobyczą boksu łódzkiego jest pozyskanie współpracy prezesa Heljodora Konopki, który jest wprawdzie nowym człowiekiem w pięściarstwie, ale rozumnym i doświadczonym działaczem sportowym; podupadłej od trzech lat dziedzinie sportu powinien on oddać duże usługi.

ROSS ZNÓW MISTRZEM ŚWIATA

New York, 28.5. — Tel. wł. — We wtorek wieczorem rozegrano wobec 45.000 widzów drugi z serji wielkich meczów o mistrzostwo świata. Barney Ross pobił pewnie na punkty Jimmy Mac Larnina i został mistrzem świata wagi półśredniej. Ross zdobył tytuł też na Mc Larninie w czerwcu r. ub., ale w grudniu stracił go przegrywając z tym samym bokserem.

Panie biją... sędziego

Epilog meczu piłkarskiego w Grudziądzu

Grudziądz, w maju.

Trzecie spotkanie G. K. S. o mistrzostwo Pomorza klasy A odbyło się z T. K. S-em Toruń. Zawody były w pierwszej połowie ciekawe i z lekką przewagą gospodarzy. Mimo wielu dogodnych pozycyj dopiero w 15 minucie wykorzystuje Szlagowski sytuację, zdobywając pierwszą bramkę. Po dalszych dziesięciu minutach prowadzi G. K. S. przez Trzcińskiego 2:0. Pod koniec gry uzyskują goście z strzału Glajkowskiego pierwszego goala.

Po przerwie gra opada na tempie. Spowodu zbyt drobiazgowego sędziowania przez p. Koniecznego z Bydgoszczy daje się zauważyć coraz silniejsze zdenerwowanie graczy. Do pierwszego wyładowania temperamentów przychodzi z chwilą, gdy sędzia dyktując rzut karny przeciw G. K. S. i każe go trzykrotnie powtórzyć, ponieważ arbiter dwukrotnie łapie piłkę. Po zdobyciu w ten sposób bramki przez T. K. S. publiczność wkracza na boisko, jednakże członkowie G. K. S-u uspokajają widownię i gra toczy się normalnie. Pod koniec zawodów, wydala p. Konieczny gracza G. K. S-u za brutalną grę. Okrzyki złowrogie pod adresem sędziego padają coraz częściej. Przy stanie 2:2 kończy arbiter zawody.

W czasie opuszczania przez sędziego boiska nastąpił przykry incydent. Żona jednego z graczy G. K. S-u podeszła do sędziego i uderzyła go trzykrotnie w głowę, a na pomoc przybiegły jej dwie koleżanki, które podarły sędziemu koszulkę. Energiczna interwencja prof. Obsta położyła kres gorszącemu zajściu.

GRUDZIĄDZ. Zawody Łucznicze Sokoła i przyniosły pierwsze miejsce T. Czarneckiemu — 95 pkt., 2) Kotowski 87 pkt., 3) Kwiatkowski 85 pkt. Zespołowo 267 pkt.

AZS Poznań rozegra w pierwszy dzień Zielonych świąt mecz lekkoatletyczny pań i panów z tut. Sokołem.

Niejasna sytuacja

przed meczem z Afryką

Dwa wypadki ostatnich dni mogą mieć decydujące znaczenie dla układu sił i szans w meczu puharowym z Płd. Afryką, który rozpocznie się już za dziesięć dni: przegrana Hebdy z Wittmannem i start Tarłowskiego na mistrzostwach Małopolski.

Wbrew wyraźnym nakazom i poleceniom Związku Tarłowski pojechał do Krakowa; czekają go tam spotkania z Horainem, Bratkiem lub Spychałą. Czy można wartość ich porównać z meczami treningowemi z Hebdą, Wittmannem czy Tłoczyńskim. Czy można wyjazd do Krakowa uważać za szczęśliwy pomysł przygotowania do meczu z Płd. Afryką?

Hebda, przegrywając z Wittmannem, oddał tenisowi polskiemu kiepską przysługę. Mimo wszystko bowiem, nie zapewnił miejsca Wittmannowi w reprezentacji, dowodząc co najwyżej konieczności pięciosetowej rozgrywki z Tarłowskim (którą zresztą projektował P. Z. L. T.); zachwiał zato nasz optymizm co do swojej własnej formy. Trudno bowiem stawiać teraz na zwycięstwo z Kirby i Farquharsonem gracza, który przegrywa z Wittmannem.

*

Tłoczyński zwrócił się z prośbą do kapitana Związkowego PZLT o zwolnienie go z obowiązku reprezentowania Polski na meczu z Płd. Afryką. Mimo usilnych treningów i znacznych postępów formy nie czuje się on jeszcze na siłach do walki w tak poważnym meczu. Tłoczyński natomiast służy swą radą i osobą w czasie obozu treningowego, który odbywa się teraz w Warszawie.

Kapitan PZLT p. Olchowicz postanowił przychylić się do prośby Tłoczyńskiego i zrezygnować z usług jego w singlu. Drugim singlistą na meczu z Płd. Afryką będzie Tarłowski albo Wittmann, przyczem wybór nastąpi na zasadzie wyników gier treningowych.

Skład doubla zostanie zdecydowany po pierwszym dniu gier. Być może że zagra jednak Tłoczyński z Hebdą, możliwa jest jednak też koncepcja, omijająca Tłoczyńskiego.

Wittmann-Hebda 3:6, 6:3, 6:2.

Na kortach tenisowych całej Polski

Gdy w drugim dniu meczu tenisowego Legja — L. K. T. wkroczyli na kort Popławski i Pohoryles, mało kto przypuszczał, że ostateczny wynik meczu zakończy się nielada sukcesem Legji, bo aż zwycięstwem 4:1.

Zwycięstwo Popławskiego nad Pohorylesem było naogół spodziewane, natomiast nigdy nie liczono się z sukcesem Wittmana. Wittman sprawił jednak niespodziankę. Zwycięstwo jego nad Hebdą odniesione w pięknym stylu należy uważać za bezwzględnie zasłużone. Poziom obu rywali godny był najlepszych rakiet Polski i wykazał, że obecna forma ich jest wręcz doskonała. Porażkę Hebdy należy sobie tłumaczyć może chwilową niedyspozycją, a może poprostu zbyt wielkiem zaufaniem w swoje siły.

Sam mecz był wspaniały i dostarczył widowni wiele emocyj. Wittman po pierwszym secie, w którym Hebda bezsprzecznie górował, narzucił swemu przeciwnikowi taktykę. Początkowo potrafił on wykorzystać wszystkie błędy Hebdy, ściągając go do siatki, by następnie przejść do długiej wymiany piłek, która stanowczo Hebdzie nie odpowiadała, wyprowadzając go pod koniec zupełnie z równowagi. Pozatem Wittman był świetnie dysponowany kondycyjnie, a wielka ruchliwość wykazana w ciągu trzech setów przeszła najśmielsze oczekiwania.

Hebda, jak już zaznaczyliśmy powyżej, był bardzo nierówny. Po początkowo doskonałej grze w pierwszym secie, w dwu ostatnich popełnił kilka rażących błędów, czy to przy podchodzeniu do siatki, plasowaniu piłek, czy wreszcie przy serwisie. Pozatem stan nerwów pozostawia u lwowianina wiele do życzenia.

Set pierwszy przyniósł zwycięstwo Hebdzie 6:3. Set drugi zamienił się w zaciętą walkę. Przy stanie 3:3 Hebda zaprzepaszcza kilka dogodnych piłek przy siatce, i, załamany duchowo, przegrywa 3:6. W ostatnim decydującym o zwycięstwie secie Wittman z miejsca przeszedł do długiej wymiany piłek, co wyprowadziło Hebdę z równowagi. Wittman jest panem sytuacji i prowadzi już 4:0. Hebda zdobywa się na zryw, doprowadza do stanu 4:2, lecz w końcu ulega 6:2.

Spotkanie Popławskiego z Pohorylesem zapowiadało się dla lwowianina wcale pomyślnie. Pohoryles potrafił początkowo nawiązać z Popławskim równorzędną walkę. Drugi, a następnie trzeci set wykazał już wyższość warszawianina, który przedewszystkiem przewyższał Pohorylesa kondycyjnie, a następnie wykazał znaczną pewność i różnorodność, zarówno przy siatce, jak i przy piłkach długich. Wynik meczu 7:5, 4:6, 6:1 dla Popławskiego.

*

W niedzielę rozpoczęły się mistrzostwa Małopolski w tenisie, które zgromadzą na starcie takie rakiety, jak Tarłowski, Bratek i Spychała. Losowanie da w półfinałach gry Tarłowskiego z Horaniem i Bratka ze Spychałą. Najpoważniejszymi konkurentami Tarłowskiego są: Zechner, Horain, Herbst i Ogrodziński, Spychały — Becker lub Małcużyński i Bratka — Liebling.

Gry pań — aż wstyd — jak słabo są obsadzone; absencja jakiejkolwiek zamiejscowej tenisistki jest conajmniej niezrozumiała.

Reklamowany przyjazd nielosowanych wogóle, Hebdy i Wittmanna jest niedopuszczalny, ponieważ wywołuje brak zaufania do organizatorów ze strony szerokiej publiczności.

Wyniki dotychczasowe: Chciuk pobił Navratila, Bratek — Chciuk 6:4. 6:0, Feldman pobił Czetwertyńskiego, Liebling pobił Feldmana. Tarłowski — Kiełkowski 6:0, 6:2, Becker, Czetwertyński wygrali z Horainem, Navratilem

CRACOVIA — AZS 9:5.

Krakowskie derby tenisowe przyniosły poraz pierwszy porażkę akademików w tak wysokim stosunku. Przyczyniły się do tego przedewszystkiem panie, które oddały bez walki wszystkie punkty, a utalentowana p. Babirecka nie mogła, rzecz prosta, dorównać rutynowanym przeciwniczkom, Parafińskiej i Bieleckiej, które zdobyły 5 punktów.

Cracovia została zasilona 4 graczami Sokoła, który w tym roku zupełnie nie startuje.

W AZS mamy do zanotowania pierwszy od 2 lat występ Horaina, który grał w dawnej formie. Herbst nie stawił oporu w 2 secie. Najciekawszem spotkaniem była gra podwójna, która wykazała dobrą klasę obu par t. j. Horaina, Navratila i Herbsta, Lieblinga.

Jeszcze jeden ex-trener został amatorem — jest nim Ogrodziński z Cracovii.

Wyniki szczegółowe były następujące (Cracovia podana na pierwszem miejscu): Herbst — Horain 4:6, 1:6, Lechner — Czyżowski 6:3, 6:1, Liebling — Navratil 7:5, 6:4 (ładna, lecz nieskuteczna gra Navratila). Baran — Ciężak 3:6, 3:6, Ogrodziński — Strouhal 6:3, 6:3, Gajewski — Brodkiewicz 5:7, 4:6, Parafińska — Boniecka 3:0 w. o., p. Boniecka w złej kondycji fizycznej zrezygnowała. Bielecka — Babirecka 6:0, 6:2. Herbst, Liebling — Horain, Navratil 6:4, 3:6, 2:6. Lechner Ogrodziński — Czyżowski, Strouhal 6:2, 4:6, 4:6. Czyżowski wykazał tu bardzo pozytywną grę poparty przez dobrze zapowiadającego się nowego gracza AZS. Baran, Gajewski — Brodkiewicz, Ciężak 2:6, 6:4, 6:4. Bielecka, Herbst — Boniecka, Horain 6:1, 6:3. Parafińska, Lechner — Babirecka, Navratil 6:2, 6:2, Bielecka, Parafińska — Babirecka, Boniecka 6:0, 6:2.

Warszawa-Wiedeń na motocyklach

Warszawa — Wiedeń, mecz motocyklowy na torze W. P. dochodzi definitywnie do skutku w dn. 2 czerwca o godz. 16-ej. Skład Wiednia został zmieniony i przedstawia się następująco: Walz, Illichmann, Riedl.

Zdaje się, iż Riedl będzie najgroźniejszym przeciwnikiem dla naszych motocyklistów. Jeździ on na maszynie A.J.S. i już od 1933 r. wygrywa tradycyjnie wszystkie wyścigi torowe Wiednia w swej kategorji. Tegoroczny wyścig otwarcia toru w Wiedniu również wygrał.

Walz jeździ na maszynie „Jap" i legitymuje się szeregiem sukcesów w wyścigach torowych w Baden i w Wiedniu. Największym jego sukcesem jest zdobycie złotego medalu w zeszłorocznej sześciodniówce niemieckiej.

Illichmann używa maszyny Rudge. Specjalizuje się w wyścigach górskich, zajmując pierwsze miejsce w Galberg (1933) i na Semmeringu (1933).

Wygrywał on również wyścigi torowe w Baden i Wiedniu.

Skład Warszawy pozostanie bez zmiany i przedstawia się następująco: Langier, Docha, Frankowski.

Austrjacy przyjeżdżają do Warszawy w piątek. (g).

WASILEWSKI JUŻ TRENUJE

Wasilewski trenował już we wtorek w Łodzi. Pod koniec tygodnia wraca już do Warszawy. Wasilewski wytacza sprawę sądową motocykliście, który spowodował w stanie nietrzeźwym wypadek. Na prośbę ppłk. Gebla, prezesa PZTK, sprawą Wasilewskiego zajął się mec. Knapik.

DO WYSŁANIA

I Konkurs Olimpijski

Zawody wchodzące w skład konkursu	Trzy listy typowanych wyników a.	b.	c.
1. Polska — 2. Afryka			
1. Czechosłowacja — 2. Japonja			
1. Kraków — 2. Berlin			
1. Chemnitz — 2. Wisła			
1. Ruch — 2. Dresdner S. C.			
1. Warta — 2. Libertas			
1. Pogoń — 2. W. A. C.			
1. Łódź — 2. Victoria			
1. Polonia — 2. Legia			

Adres . . . .

Imię i nazwisko . . . .

DO ZACHOWANIA

I Konkurs Olimpijski

Zawody wchodzące w skład konkursu	Trzy listy typowanych wyników a.	b.	c.
1. Polska — 2. Afryka			
1. Czechosłowacja — 2. Japonja			
1. Kraków — 2. Berlin			
1. Chemnitz — 2. Wisła			
1. Ruch — 2. Dresdner S. C.			
1. Warta — 2. Libertas			
1. Pogoń — 2. W. A. C.			
1. Łódź — 2. Victoria			
1. Polonia — 2. Legja			

Na arenie mistrzowskiej zagranicą

FINAŁ JAKICH MAŁO

Włochy przeżywać będą w ostatnim dniu rozgrywek mistrzowskich nielada emocje. Nastąpił bowiem przewidywany przez wielu wypadek, że właśnie ostatni dzień przyniesie rozstrzygnięcie, której z drużyn przypaść ma mistrzowskie berło na rok 1934-35. Z trójki zacięcie rywalizujących kandydatów na placu zostało tylko dwu. Fiorentina, przegrywając z Alessandrią 0:2 zapewniła sobie definitywnie jedynie trzecie miejsce i lokaty swej nie poprawi w razie zwycięstwa nad Juventusem w meczu, który odbędzie się w niedzielę we Florencji. W tym wypadku przysłużyłaby się jedynie Ambrosianie, która gra w Rzymie z Lazio.

Ambrosiana zwyciężyła Torino 4:0, równocześnie Juventus pokonał Pro Varcelli 3:0, tak więc oba kluby osiągnęły po 42 pkt.

Sprawa u końca tabeli nie jest jeszcze wyjaśniona. Pro Vercelli do niższej klasy towarzyszyć może równie dobrze Torino, jak Sampierdarena czy Livorno. Również i na tym samym odcinku padnie zatem ostateczna decyzja z końcowym gwizdkiem tegorocznych mistrzostw.

Dalsze wyniki brzmiały: Palermo—Lazio 2:1, Triestina — Napoli 0:0, Livorno — Sampierdarena 0:0, Bologna — Brescia 3:0.

Tabela kształtuje się w tej chwili (przy 29-ciu grach) następująco: 1) Ambrosiana 42 p. st. br. 56:20, 2) Juventus 42 p. (44:22), 3) Florentina 30 p. (39:20), 4) Roma 33 p. (59:36), 5) Bologna 30 p. (45:33), 6) Lazio 30 p. (51:34), 7) Alessandria 29 p. (44:47), 8) Palermo 29 p. (25:32), 9) Napoli 28 p. (38:37), 10) Triestina 27 p. (34:42), 11) Milan 25 p. (34:37), 12) Brescia 25 p. (28:45), Livorno 24 p. (28:53), 14) Sampierdarena 24 p. (27:52), 15) Torino 23 p. (36:45), 16) Pro Vercelli 15 p. (20:50).

FAVORITNER CZY HAKOAH?

Jeszcze tylko dwie niedziele pozostały do ukończenia rozgrywek mistrzowskich pierwszej Ligi austrjackiej. Obsada pierwszych dwu, a nawet trzech miejsc jest, jak wiadomo, przesądzona. Mistrzostwo zdobył Rapid, który mimo pewnej pozycji ani przez chwilę sobie nie folguje. Po przegranej w półfinale pucharowym zdawało się, że drużyna hütteldorfska jest przecież nieco zmęczona, tymczasem Rapid postawił sobie widocznie za punkt ambicji, nie przegrać ani jednego meczu mistrzowskiego i udaje mu się to się znakomicie. Bojowy atak Rapidu dał znów znać o sobie i to w formie wysoce nieprzyjemnej dla Austrii, która przegrała w stosunku 2:5.

Admira dzielnie dotrzymuje kroku Rapidowi i skolei skropiła Favoritner 5:1, również i Vienna nie pozostała w tyle, bijąc Florisdorf 4:1. Te trzy kluby stanowią też czoło tabeli, która w dalszym swym ciągu jest już bardziej płynna.

Główne zainteresowanie skupiało się ub. niedzieli zresztą na końcowych regionach, gdzie wciąż jeszcze toczy się zażarty bój o utrzymanie się w pierwszej klasie. Sportklub ma już spokój. Zwyciężył on Hakoah 3:1, stawiając drużynę żydowską w trudną sytuację, tembardziej, że WAC i Wien, dzieląc się punktami (wynik 1:1), oddalili się od niebezpiecznego końca. W centrum Wacker wygrywając z Libertasem zamienił z nim też miejsce.

Po 20-tu grach tabela przedstawia się następująco: 1) Rapid 38 p., 2) Admira 32 p., 3) Vienna 25 p., 4) Wacker 22 p., 5) Libertas 20 p., 6) Austria 18 p., 7) Sportklub 18 p., 8) Florisdorf 18 p., 9) Wien 17 p., 10) WAC 16 p., 11) Hakoah 15 p., 12) Favoritner 13 p.

DWIE NIEOCZEKIWANE PORAŻKI

Przedostatnia niedziela mistrzostw przyniosła na Węgrzech dwa sensacyjne wyniki. Ujpest przegrał z Szegedem 1:2, a Hungaria otrzymała cięgi od Phöbus'u 0:2. Nie wpłynęło to naturalnie na układ czoła tabeli, które jest już ustabilizowane. Ściśle mówiąc pewne miejsca mają tylko mistrz Ujpest i F. T. C., natomiast Hungaria spaść może jeszcze na czwarte miejsce, odstępując pozycję swą Szegedowi. Z pozostałych wyników zanotować należy: III Obwód — Budai 4:1, F. T. C. — Somogy 5:1, Soroksar — Bocskai 1:1, Kispest — Attila 2:1.

CAŁKIEM JAK U NAS

W Jugosławji odbyły się tylko trzy spotkania, niemniej jednak miały one doniosłe znaczenie. Hajduk, którego jeszcze tak niedawno podziwialiśmy, okazał się jedynie wielkością na własnem podwórku. Wybrawszy się do Zagrzebia przegrał z Gradjanskim, ulokowanym na końcu tabeli, w stos. 1:5. Brak meczów najbliższej konkurencji, uchronił chwilowo Dalmatyńczyków przed gorszemi konsekwencjami.

Stosunki jugosłowiańskie są zdajc się bardzo podobne do naszych. Tak przynajmniej wynika z obserwacji, która wykazuje nam przedewszystkiem wielką niestałość formy u wszystkich drużyn. BASK, który ostatnio w szybkiem tempie zmierzał ku górze i nawet wywindował się na trzecie miejsce, stracił jeden punkt w Osieku ze Slaviją, niezaliczającą się zresztą do matadorów. Wynik brzmiał 1:1. BSK bijąc na własnem boisku Primorje 4:0 przysłużyło się również Gradjanskiemu, ułatwiając mu wydostanie się z ostatniej pozycji.

Tabela ma następujący wygląd: 1) Hajduk 10 g. 12 p., 2) Concordia 9 g. 11 p., 3) Bask 8 g. 10 p., 4) Jugoslavija 7 g. 9 p., 5) Hask 8 g. 9 p., 6) BSK 7 g. 8 p., 7) Slavija Os. 10 g. 7 p., 8) Slavija 10) Primorje 8 g. 5 p. 11) Gradjański 6 g. 5 p.,

BOHATERSKI ETAP

W wyścigu dookoła Włoch złotemi zgłoskami zapisze się etap siódmy Portocivitanola — Aquila. Był to pierwszy etap górski; po 70 klm. nizinnej szosy zaczynała się 70 klm. wspinaczka z 7 mtr. nad poziom morza do 1283 mtr. — w serce Abruzów; potem następował 30 klm. zjazd do mety.

Kolarze mieli za sobą sześć etapów (zgórą 800 klm.), to też oczekiwano wolnego tempa i mozolnych pojedynków.

Gdzie tam! W ciągu pierwszej godziny przebyli 42 klm., tempo nie zmniejszyło się też nadal i w rezultacie dystans 170 klm. przebyto z szybkością średnią 37 kmg. Zwyciężył młodziutki Bartoli, który obok Bieniego był rewelacją wyścigu Medjolan—San Remo.

Wielka trójka Olmo, Guerra i Bida pilnując siebie jak oka w głowie, dostała w skórę trzy i pół minuty.

★

Dziesiąty etap wyścigu kolarskiego dookoła Włoch Bari — Neapol wygrał di Paco przed Martano i Guerrą.

Notatnik piłkarski

Garbarnia gra ze Śląskiem w zmienionym składzie. Po meczu z Wisłą w zespole Garbarni zajdą zmiany. Mają one wzmocnić przedewszystkiem ofenzywę i przeprowadzane będą według dwu projektów. Pierwszy przewiduje, iż na obronie wystąpią przeciw Śląskowi Stankosz i Soldan, gracz IB, który grał już w ub. roku w pomocy przeciw Ruchowi. Niezmieniona pozostaje pomoc Lesiak — Wilczkiewicz — Haliszka. Natomiast atak wyglądać ma: Riesner, Joksz, Woźniak, Pazurek I, Pazurek II. Jak z tego wynikałoby, najlepsze siły zostają odkomenderowane do ataku. Druga koncepcja przewiduje na obronie parę Joksz — Stankosz. W tym wypadku na prawym łączniku miejsce Joksza zajmie Skóra wzgl. Chachlowski. O wyborze jednej z tych koncepcyj zdecyduje kierownictwo Garbarni w ostatniej chwili.

Benjaminek Ligi, świętochłowicki K. S. Śląsk wyjedzie na czwartkowy mecz z Garbarnią niemal w identycznym składzie w jakim widzieliśmy go na meczu z Cracovią. Miejsce Dyczki zajmie Olbrych. Skład brzmi: Mrozek, Seifert, Bryła II, Hołota, Hanusik, Waluś, Więcek, Smol, God, Bryła I, Olbrych.

Niepewny jest jednak udział Bryły I, który odsługuje wojsko w Przemyślu. W razie nie uzyskania urlopu przez tego gracza, pozycję jego zajmie Cebula. Kierownictwo ekspedycji będzie spoczywało w rękach p. Pałki.

Legja wystąpi na meczu czwartkowym z ŁKS w składzie: Keller, Jesionka, Szczotkowski, Drahński, Kubera, Przeździecki. Gburzyński, Skrzypczak, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski. Jeżeli Gburzyński nie wyleczy kontuzji zastąpi go gracz z rezerwy. Mecz rozpoczyna się o godz. 17.

Mistrz Polski Ruch gości w nadchodzącą niedzielę w grodzie podwawelskim, gdzie zmierzy się z Cracovią. Skład górnoślązaków będzie następujący: Tatuś, Wadas, Rurański, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Giemza, Peterek Kubisz, Wodarz. Jak widzimy miejsce kontuzjonowanego na meczu z Polonią Górki, zajmie Kubisz. Niepewny jest udział Wadasa. Gdyby zawodnik ten nie otrzymał urlopu ze swego pułku, pozycję jego zajmie stary Kacy.

ŁKS jedzie do Warszawy na mecz z Legją w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią lwowską, więc z Piaseckim w bramce i Gałeckim w obronie. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokończyć, okazały się zupełnie lekkie. Gałecki zajmie już teraz na stałe miejsce w obronie. Fliegel, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Trener PZPN p. Otto obejmuje od 16 czerwca treningi w Poznaniu. POZPN przewiduje urządzenie kursu instruktorsko - wyszkoleniowego dla 26 do 30 piłkarzy, których zgłosić mają kluby do 31 b. m.

„Warta" poznańska zakontraktowała na 17 czerwca „Wiener Sport Club".

Referent wyszkoleniowy PZPN p. Tadeusz Kuchar bawił onegdaj w Łodzi; zadecydowane zostało uruchomienie skoszarowanego kursu piłkarskiego dla przodowników z całego okręgu łódzkiego, pod kierownictwem trenera Marjana Spojdy. Kurs ten obliczony na 20 uczestników trwać będzie od 10 do 20 czerwca. W ten sposób pobyt trenera Spojdy w Łodzi został przedłużony o tydzień czasu. Z pracy trenera ŁZOPN jest bardzo zadowolony.

Węgierski Związek Piłki Nożnej wyraził swą zgodę na rozszerzenie startu piłkarskiej reprezentacji Budapesztu również i na Łódź. Wobec tego jednak, że Łódź reflektuje tylko na dzień powszedni, wtorek 18-go czerwca, który to termin akceptował już Śląsk. Związek Węgierski zwrócił się do Śląska o przeniesienie jego meczu na czwartek 20-go (święto). Gdyby więc Śląsk odniósł się przychylnie do tej koncepcji, wówczas Budapeszt grałby: 16-go w Warszawie z Ligą, 18 go w Łodzi, a 20-go na Śląsku.

Victoria berlińska, świąteczny gość Łodzi awizowała już swój najsilniejszy skład. W drużynie tej gra trzech reprezentacyjnych graczy Berlina: lewy obrońca Hepprich, prawy łącznik Hallex i najlepszy w tej chwili skrzydłowy Berlina Dauda.

Pogoń wniosła protest do Ligi przeciwko wynikowi meczu z Wartą na dzień 21 lipca. Na dzień ten zakontraktowała Pogoń wiedeński Wacker, a odwołanie meczu pociągnęłoby za sobą niewątpliwie znaczne koszta.

Liga Śląska. W lidze śląskiej kroczy na czele K. S. Dąb z 22 punktami, przed Amatorskim K. S-em z Chorzowa (20 pkt.) i Wawelem z Nowej Wsi, który ma tylko 17 p. Wszystkie te kluby mają po 15 gier. Na szarym końcu znalazł się znów I. F. C. (9 pkt.). Orzeł ma o jeden punkt więcej i wyszedł na przedostatnie miejsce.

W Rembertowie pokonała ub. niedziel B-klasowa Kadra — Gwiazdę (A kl.) 7:0. Bramki zdobyli: Pazurko — 3, Wójcik — 3, Izydorczak — 1.

Pogoń zakontraktowała na Zielone Święta finaliste puharu Austrji WAC, Wiedeńczycy dwukrotnie spotkają się z Pogonią. WAC. cieszy się we Lwowie doskonałą marką, gdyż bawił już przed kilkunastu laty i pozostawił jak najlepsze wrażenie.

Przed piękną rewją
piłkarstwa europejskiego w Brukseli

Bruksela, w maju.

Międzynarodowy turniej piłkarski, który odbędzie się w czasie Zielonych Świąt w Brukseli z udziałem m. in. Wisły krakowskiej, zapowiada się pod każdym względem okazale.

Organizatorowie turnieju, który odbędzie się w ramach Wystawy Światowej, a która właśnie w okresie Zielonych Świąt ściągnie do Belgji około ćwierć miljona cudzoziemców, nadają mu olbrzymi rozgłos.

W komitecie znajduje się 8 ministrów, ambasadorowie i ministrowie pełnomocni państw, których drużyny przyjeżdżają do Brukseli, wreszcie śmietanka międzynarodowych działaczy sportowych z prezesem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet Latour i prezesem Międzynarodowej Federacji Prasy Sportowej na czele. Jednym z organizatorów jest również burmistrz Brukseli, min. stanu Max, najbardziej czczony bohater narodowy Belgji.

Wisła w turnieju tym reprezentować będzie piłkarstwo polskie. Tak na nią przynajmniej spoglądać będą ci wszyscy, którzy licznie pośpieszą na mecze, a również i ci, którzy w prasie całej Europy szukać będą opisów i wyników brukselskiego turnieju. Fakt, iż biorą w nim udział drużyny aż pięciu krajów. wystarcza, by nadać mu piętno jednego z najważniejszych wydarzeń sportowych bieżącego okresu.

W interesie sportu polskiego leży więc, by Wisła w Brukseli jak najlepiej reprezentowała barwy polskie. Już w chwili obecnej prasa belgijska podaje wiadomości o specjalnych treningach, jakie przechodzą przed turniejem brukselskim drużyny niemieckie, holenderskie i belgijskie.

Wisła z całą pewnością grać będzie z ambicją i poświęceniem, tak jak to było w czasie świąt Wielkanocnych. Nie możemy tu jednak pominąć milczeniem przykrego faktu, który odbił się zwłaszcza donośnem echem w prasie emigracyjnej i stamtąd dostał się do dzienników francuskich i belgijskich, iż drużyna krakowska, wyjeżdżając na poprzednie tournee została w składzie swym osłabiona. Pierwsze i najważniejsze mecze w Brukseli grała Wisła z obroną skleconą ad hoc, która dopiero we Francji wykazała swe zalety. W Belgji była ona niezgrana i spowodowała obie porażki. Stało się to dzięki niewypuszczeniu przez władze wojskowe dwu obrońców Wisły Fereta i Szumilasa.

Spodziewać się należy, że obecnie sytuacja ułoży się korzystnej. gdyż w grę wchodzi nie interes jednego klubu, ale autorytet polskiego sportu.

Wisła, jadąc do Brukseli reprezentuje barwy polskie i odpowiedzialność, jaka na jej barkach spoczywa jest ogromna. Niech wezmą to pod uwagę ci, do których drużyna krakowska zaapeluje o umożliwienie jej wysłania zagranicę najsilniejszego składu. **L. B.**

ANGLICY STRAJKUJĄ

Lekkoatletyczny Związek angielski zabronił studentom Oxford i Cambridge wyjazdu do Płd. Afryki, gdyż potrzebuje ich gwałtownie do meczów międzypaństwowych. W konsewencji studenci mają zamiar zastrajkować i nie startować w barwach Anglji na tych meczach.

Niesubordynacja L.Z.O.P.N.
przyniesie przykre konsekwencje

W prasie krajowej pojawiły się wiadomości o planowanem rozwiązaniu Zarządu LZOPN. Informacje te są o tyle nieścisłe, że po dzień dzisiejszy nie zapadły w tym kierunku decydujące uchwały. Faktem jest, że Zarząd LZOPN solidaryzując się z zawieszonemi klubami stryjskiemi i postanawiając umożliwić im rozgrywki w ramach okręgu lwowskiego, dopuścił się grubej niesubordynacji, nad którą ze względów dyscypliny sportowej w żadnym wypadku nie można przejść do porządku dziennego.

Ponieważ chodzi w danym wypadku o sprawę zbyt poważną, Zarząd PZPN wydeleguje prawdopodobnie dwu swych członków do Lwowa, celem zbadania na miejscu sytuacji i poczynienia odpowiednich kroków. Zawieszenie obecnego zarządu leży w granicach prawdopodobieństwa, już choćby z tego względu, że niektóre kluby lwowskie, idąc za przykładem swej magistratury, mogłyby skolei odmówić podporządkowania się jej zarządzeniom.

Wrazie zawieszenia obecnego Zarządu LOZPN, delegaci PZPN mianowaliby na miejscu komisję, która prowadziłaby kolegjalnie agendy okręgowego związku, aż do czasu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Prezesem jej zostałby red. Laskownicki.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowskiego nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala hutniczego w Szopienicach spowodu pewnych komplikacyj (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjdzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

JAN BALL 24)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

powieść

ROZDZIAŁ IX.

Melancholja listopada jest silniejsza od zamaszystości boksera. Max włóczył się po ulicach, szurał nogami w żółtych liściach „Siegesallee", oglądał pomnik zwycięstwa pod Sedanem i kopulasty gmach Reichstagu.

Miał dosyć spędzania czasu na treningach i obrzydły mu kinowe rozrywki. Chwilami myślał o samobójstwie. Nie dlatego, by mu się źle wiodło, ani z powodu tęsknoty do wieczności...

Poprostu — nudził się. Nie miał czem wypełnić życia. Dochodziło wówczas do takich zabawnych przeobrażeń, że wstawał rano rześki i wesoły, a wieczorem godzinami leżał na kanapie i obserwował na suficie jasne ślady pędzących aut.

Oczywiście — nie traktował nigdy pomysłów samobójczych na serjo: na to był zbyt poważny. Ale kiedy przegrał z kolegami partję karambola, kiedy poszedł gorzej trening, kiedy kolega zadrwił boleśnie z jego „domowego wykształcenia" — coś się w nim łamało i nie rzuciwszy słowa przeciwnikom odchodził potakując z neurastenicznym uporem:

— Trzeba raz skończyć! Trzeba skończyć...

Dziś wrócił do domu w nastroju sentymentalnej czułości. Nie chciało mu się „filozofować" — bo na wałku kanapy leżało się niewygodnie. Podszedł do stołu, zaczął robić porządek.

W opróżnionym pudełku od herbatników znalazł listy. Na samym wierzchu, na stosie pocałunków nieinteresujących niewiast, na stosie drobniutkim makiem wypatyftowanych zainteresowań jego temperaturą i jego bielizną (Kochana Mamusiu!) — leżał liścik z tłoczoną złotem literą E.

Mój Mackie!

Od czasu jak jesteś dorosły interesujesz się mną coraz mniej, chociaż we wszystkich powieściach dzieje się zwykle naodwrót. Czy Ciebie naprawdę nic nie obchodzi jedyna siostrzyczka? Czy nie doczytasz do końca tego listu, dlatego tylko, że nie potrafię nic napisać o boksie.

Oczywiście, jestem bardzo dumna, że umiesz bić się najlepiej w całej Europie i wiele razy już prosiłam Boga, żebyś przyszedł do szkoły i spuścił lanie rudej Käthe, która stale targa mnie stylu za włosy, a potem się drze na całą klasę i pani zawsze myśli, że to ja jestem winna.

Wczoraj znów stałam przez nią w kącie, ale tym razem ta jędza zrobiła mi wielką przyjemność, bo dzięki temu pani nie wyrwała mnie do tablicy. A ja nie mogę dać sobie rady z rozkładem na czynniki i algebry boję się jak djabeł święconej wody. Gdybyś zechciał, Mackie, odwiedzić nas w tym tygodniu i objaśnić dlaczego wystawia się przed nawias te dwójki, trójki i piątki — byłabym Ci strasznie wdzięczna.

Max uśmiechnął się z goryczą. Edith nie orjentowała się, że ona ze swoją wiedzą czwartoklasistki mogła w kozi róg zapędzić starszego brata. Byłaby cięższa niż z Dickmannem sprawa...

Nie wierzę jednak, żebyś przyszedł! Znowuż wykręcisz się funtem pralinek albo przyszlesz mi jakąś książkę. Czy Ty wyobrażasz sobie, że to jest to samo?

Słuchaj Mackie! Powinieneś znaleźć czas na odwiedziny. Jeżeli już nic nie obchodzi Cię siostra, to zrób to przynajmniej dla Mamy, która naprawdę cierpi, kiedy Cię całemi tygodniami nie widuje.

Siedzi wówczas w swym pokoju, robi sweter na drutach i wzdycha. Codziennie muszę kupować po 3 — 4 gazety, by przeczytać co o Tobie piszą. Mama zaabonowała nawet „Boxsport" i orjentuje się teraz wśród Twoich przeciwników nie gorzej od wszystkich specjalistów.

Myślę nawet, że zna się lepiej i ceni ich bardzo nisko, bo jak tylko dowie się o wyznaczeniu ci walki, mówi zawsze:

— On go pokona!

Tak przedwczoraj powiedziała o tym czarnym djable Taylorze, chociaż na zdjęciu widać że ma nogi i pierś jak orangutang. Możebyś mnie zabrał kiedy na swój mecz? Będę siedziała cicho, a Mamci powiem, że poszłam do Luizy uczyć się na pamięć Goethego. Oh, ta „Hermann i Dorothea" dobrze dały mi się we znaki!

Kończę już list, bo już kończy się wielka pauza. Pamiętaj, że powinieneś odwiedzić Mamusię! Jeśli zrobisz to jeszcze w ciągu tygodnia — przygotuję Ci niespodziankę...

Całuję Cię

Edith.

Max oparł czoło na pięści. To jest ostatni ślad po Edycie na tej ziemi.

Odwiedził ich w niedzielę. Wypad na trawkę do Elberswaldu przyjęty został entuzjastycznie. Zapuścił motor, dopomógł usadowić się matce w przyczepce, poprawił na tylnem siodełku sukienkę Edith — ruszyli.

Było wesoło i miło, zupełnie inaczej niż dzisiaj. Aż w pewnym momencie... Nie, nie poczuwał się do winy, nawet policja stwierdziła nieszczęśliwy wypadek.

Trzeba było skręcić w prawo. Objazd, przebudowują szosę. Zmniejszył szybkość, tachometr klepnął dwudziestkę. Modulując lekko sprzęgłem, skręcił kierownicę w prawo.

Czuł jeszcze, jak siostra pochyliła się przepisowo w kierunku zakrętu. Raz jej pokazał, pamiętała o tem nazawsze. Puściła raptem fałdy jego skórzanej kurtki. Zahamował.

Edith leżała nieprzytomna. Skroń była rozbita czerwoną gwiazdeczką, jak popękana szybka. Przewieźli ją do szpitala w Elberwaldzie. Konała całą noc.

W cztery dni potem miał wyznaczonego Taylora. Bülow odłożył mecz. Walczył dopiero w 9 dni po śmierci Edith. Trudno — bokser nie może mieć momentów słabości! Obowiązek przedewszystkiem! Dopełnienie umów pierwszem przykazaniem.

Po zwycięstwie punktowem nad Murzynem kontrakty dały mu tydzień wytchnienia. Do spotkania z roztyłym Holendrem Westbrookiem stanął już w pełnej formie. Wystarczyła pierwsza runda. Duńczyk Larsen, który na wiosnę wytrzymał pełne 10 starć, tym razem uchował się tylko przez trzy.

Bülow zacierał ręce: Max był już dawnym Maxem. Wypadek Edith minął bez złych skutków. Należało teraz żeglować w stronę wagi ciężkiej.

Max pamięta jak dzisiaj ten skurcz niepokoju, kiedy Związek Bokserski przysłał mu wyzwanie Domgörgena. Hein Domgörgen, uczeń Billy Smitha, jednego z najlepszych psychologów ringu, Hein Domgörgen, najlepszy technik pięściarstwa niemieckiego, najzdolniejszy naśladowca tunneyowskiego stylu

(d. c. n.)

Po raz XII na tradycyjnej trasie

Migawki z wyścigu kolarskiego „Expressu Porannego"

Wyścig szosowy „Expressu Porannego" uchodzi wśród wielu kolarzy za specjalnie pechowy. Tak mówią— rzecz jasna — przedewszystkiem ci zawodnicy, którzy go przegrali...

Trzeba jednak przyznać tym krukom, że procent wypadków i defektów jest w tym wyścigu stosunkowo wyższy, niż w jakichkolwiek innych zawodach sezonu. Składa sie na to w pierwszym rzędzie fatalny stan podwarszawskich szos, który daje się specjalnie we znaki kolarzom przy wyjątkowo ostrem tempie wyścigu.

W roku bieżącym wieści z trasy brzmiały uspokajająco: nawierzchnia poprawiona, można jechać na wąskich gumach! Kilkudziesieciu zawodników posłuchało tej złej rady i wyszło na tem fatalnie; m. inn. porażkę Starzyńskiego przypisujemy jego twardym gumom.

Grupa trzech pierwszych, t. j. Ignaczak, Kapiak Józef i Starzyński nie miała ani jednego defektu — to stanowiło o wielkiej jej przewadze nad pozostałą stawką. Z grupy zawodników, którzy doznali wypadku, wymienić należy przedewszystkiem Zielińskiego, którego słusznie uważaliśmy za jednego z faworytów wyścigu. Zieliński wpadł na pryzmę, wywinął koziołka i wywrócił się do rowu. Przy salto zsunęła się z przedniej obręczy guma. Czas naprawy zadecydował o zajęciu przez Zielińskiego czwartego miejsca.

W grupie zawodników zdziesiątkowanych przez defekty znajdujemy Michalaka, Oleckiego, Targońskiego, Igo, Popończyka i szereg zawodników mniejszego kalibru. Najdotkliwiej dotknął los Michalaka, który odgrywał w wyścigu pierwsze skrzypce na przestrzeni 70 klm., a potem zmuszony był usiąść w rowie i dwukrotnie zmieniać gumę. Michalak zajął siódme miejsce — przegrał wyścig. Przegrał poraz dziesiąty, pomimo, że dziesięć razy należał do grupy faworytów. Ten ma prawo mówić o pechu.

Zwrócić trzeba uwagę na grupę zupełnie nieznanych młodych zawodników, którzy ulokowali sie na pierwszych miejscach. Są to Otto (Prąd), Maślankiewicz i Góral (Orkan). Dobrze również szli: Urbanek (Prąd), Jasiński (Legja) i Watkowski (FB).

Kiedy trójka Ignaczak — Kapiak — Starzyński zaczeła sie zbliżać do przedmieść Warszawy, w aucie sędziowskiem rozpoczęła się dyskusja na temat nazwiska zwyciezcy. Logicznie biorąc należałoby typować Starzyńskiego, zawodnika lekkiej wagi i dobrego finiszu, który nadomiar wszystkiego miał na torze przewagę wąskoogumowanej maszyny.

Okazało się jednak, że plusy ogumowania nie miały sposobności wyjść na wierzch, ponieważ para Prądu oderwała Starzyńskiego już na brukach Dobrej i Drewnianej, sprytnie wykorzystując swoje lepsze uzbrojenie na kocie łby.

Ignaczak (Prąd) jest młodym dwudziestoletnim chłopcem, który na widownię kolarską wydostał się w roku ubiegłym. W wyścigu „Expressu" w 1934 roku Ignaczak zajął siódme miejsce, kwalifikując się dalszemi wynikami sezonu do reprezentacji przeciwko Niemcom.

Ignaczak jest typem zawodnika masywnego, o silnej budowie, dobrze chodzącego po brukach. Kulminację formy ma jeszcze Ignaczak niewątpliwie przed sobą.

Kapiaków jest dwu. Są to rodzeni bracia, z których większą popularnością cieszy się starszy, Mieczysław. Po udanym sezonie zeszłorocznym Mieczysław Kapiak wciągnięty został na listę reprezentantów Polski w wyścigu Berlin — Warszawa. W niedzielę zajął miejsce w drugiej dziesiątce pomimo choroby dziąsła.

W tegorocznym wyścigu „Expressu" spisał się lepiej młodszy jego brat Józef, który dotąd ukrywał się w cieniu. Jego wytrzymałość i finisz predestynują go do odegrania poważnej roli.

Kierownikiem i kapitanem całej drużyny Prądu jest w czasie wyścigu Kapiak starszy, który dyryguje zawodnikami i poleca im zmiany, ucieczki, pozostanie do pomocy i t. d. Słowem błękitna drużyna Prądu zorganizowała się na wzór, dostrzeżony w roku zeszłym w reprezentacji Niemiec. Pierwsza próba takiego klubowego rozegrania wyścigu dała znakomite rezultaty: dwu „prądników" znalazło się na czele.

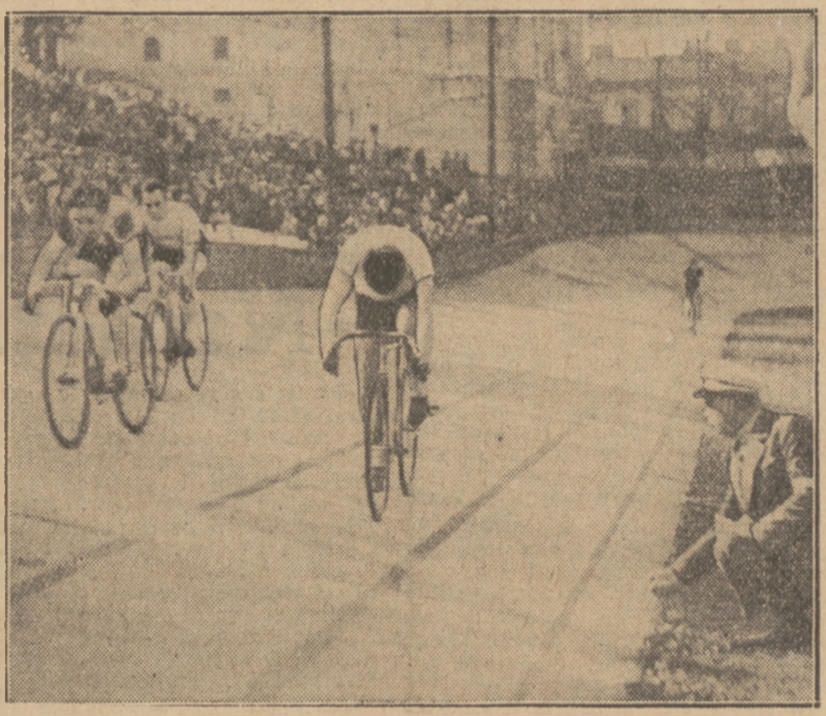
Bieg Dookoła Polski jest ciągle jeszcze w zawieszeniu. W przyszłym tygodniu odbędzie się konferencja prezesa PZTK płk. Gebla z WTC, na której omawiana będzie ewentualna zmiana kalendarza kolarskiego w tym sensie, by podczas wyścigu Dookoła Polski imprezie tej nie robiły konkurencji żadne inne zawody klubowe.

Po uzyskaniu tego zapewnienia WTC chce rozpocząć starania o fundusze i o obsadę międzynarodową wyścigu. Wydaje się nam, że będzie wówczas zbyt późno.

Sezon bieżący będzie obfitował w Polsce w szereg imprez etapowych (wyścig Centry, do Morza, dookoła Wielkopolski i ew. Dookoła Polski), szosowcy polscy będą zatem dobrze przygotowani do wyścigu Warszawa—Berlin, wyznaczonego na koniec sierpnia.

Chodzi teraz o to, by wykształcić w naszych reprezentantach ducha zespołowego, którego tak nam brakowało w roku ubiegłym. Program sezonu nie przewiduje żadnego wyścigu drużynowego, z wyjątkiem niepewnego Biegu Dookoła Polski; wydaje się nam pożądanem dorywcze stworzenie jakiejś imprezy w ramach przygotowań do meczu z Niemcami, w której walczyłyby nie indywidualności kolarskie, ale reprezentacje.

Możnaby naprzykład urządzić wyścig z Łodzi do Warszawy (140 km.), w którym reprezentacji szosowej Warszawy przeciwstawionoby reprezentację pozostałej Polski. Można również wymyślić cokolwiek innego, w każdym jednak razie konieczność powstania takiej próby wydaje się rzeczą bezsporną.



EINBRODT (ŁÓDŹ) WYGRYWA FINISZEM
Jeden z przedbiegów wyścigu otwarcia na Dynasach.



POGOTOWIE LEKARSKIE PRZY PRACY
Lekarz udziela na trasie wyścigu Expressu Porannego pomocy, jednemu z osłabłych zawodników.



W NOWEJ ROLI
prezesa P. Z. T. K. wystąpił poraz pierwszy płk. dypl. Goebel, na Dynasach, wręczając nagrody zwycięzcom wyścigu Expressu. Na prawo Starzyński (3-ci).

30. V.-dwa mecze ligowe

Ł.K.S. gościem Legji, Garbarnia przyjmuje Slask

Trzy serje rozgrywek w ciągu siedmiu dni posuwają mistrzostwa ligowe znacznie naprzód. Niedzielne mecze zmieniły konstelację tabeli, wysuwając na czoło Ruch i Wartę ze szkodą dla Pogoni i Garbarni, która znalazła się na jednym poziomie z kroczącą zdecydowanie ku górze Wisłą i ŁKS-em.

Garbarni nadarza się jednak w czwartek doskonała sposobność nawiązania bezpośredniego kontaktu z liderem Ligi, a nawet zdystansowania go. U drużyny krakowskiej gościć będzie „Śląsk". Garbarnia wprawdzie nie spisała się zbyt chwacko na meczu z Wisłą, jednak umiejętności jej powinny wystarczyć, gdy chodzi o przeciwnika na miarę „Śląska". Drużyna świętochłowicka nie reprezentuje, mimo wszystko, odpowiedniej klasy, by przy normalnej grze i to na boisku krakowskiem dorównać mogła gospodarzom, którzy przy wszystkich swych wadach i niedociągnięciach, zawsze jeszcze osiągnąć muszą przewagę w każdej linji.

Jednym z głównych atutów „Śląska" jest ambicja, zapał i szybkość. Przy zasobach technicznych Garbarni walory te nie powinny odegrać decydującej roli, tembardziej, że krakowianie potrafią grać energicznie i jeśli nawet napad ich nie zdobędzie się, dzięki słabym punktom, na zbyt efektowną grę, to w każdym razie nadwyżka sił w pomocy wystarczy zapewne, by zapewnić mu dostateczne oparcie i stały dopływ piłek. Tak więc w meczu krakowskim typujemy jako zwycięzcę Garbarnię, tembardziej, że podrażniona ostatnią porażką, zechce zapewne zrehabilitować się i wykorzystać doskonałą sposobność nadrobienia straty.

Znacznie trudniejsza będzie sprawa w Warszawie, gdzie do walki staje Legja z Łódzkim Klubem Sportowym. Dla obu stron stawka jest wysoka. Ł. K. S. może w razie zwycięstwa znaleźć się w czołowej trójce na równym poziomie z Ruchem, Legja, zdobywając dwa punkty, mogłaby znów nawiązać kontakt z „górą". Przegrana byłaby dla drużyny warszawskiej równoznaczna z umiejscowieniem w dolnej strefie tabeli z małemi widokami na wydostanie się w najbliższym czasie z niewygodnej sytuacji.

W teorji należałoby się liczyć ze zwycięstwem Ł.K.S.-u, który ma na rozkładzie Ruch i Pogoń, a przytem zmierzy się z przeciwnikiem pozbawionym dwu dobrych graczy. Forma łodzian jest jednak bardzo różna. Groźni na własnem boisku, tracą wiele z chwilą, gdy znajdą się wśród obcego otoczenia, pozbawieni moralnego poparcia własnej publiczności. Powtarza się to od wielu lat. Również i w roku bież. Ł. K. S. nie zdołał wykazać się ustabilizowaniem poziomu. Wygrywając trzy mecze w Łodzi, obydwa wyjazdowe przegrał i to z Cracovią nawet w stosunku 1:5.

W tych warunkach przyjazd ŁKS-u budzić musi w stolicy znaczne zainteresowanie. Nie ulega wątpliwości, że Legja, grając na własnem boisku, odpowiednio zdopingowana, nie zrezygnuje tak łatwo ze zwycięstwa. Liczymy się nawet w danym wypadku z ambitną grą „wojskowych", którzy dążyć muszą za wszelką cenę do poprawienia swej reputacji.

Bramkarze są z obu stron dobrzy. W obronie przewagę mieć będzie Ł. K. S., który opiera się na wypróbowanej parze: Karasiak — Gałecki. Pomoc Legji nawet bez Szallera potrafi czasami zagrać zadziwiająco dobrze, zdaje się jednak, że w linji tej łodzianie również nie są gorsi.

Dyskwalifikacje nie dotknęły napadu Legji, który grać będzie w zwykłym składzie. Potrafi on okresami zdobyć się na ładniejsze akcje, którym jednak, jak dotychczas, brakło wykończenia. Trudno jakoś przypuścić, by teraz, przy osłabionych bądź co bądź formacjach tyłowych, linja ofensywna Legji zyskała na bitności i skuteczności. Pod tym względem sprawa ma się lepiej u łodzian. Napastnicy ich nie zapuszczają się w misterne kombinacje, które zupełnie im nie odpowiadają, lecz więcej zaufania pokładają w energicznym biegu i ostrym strzale.

Kalkulacja teoretyczna nakazuje nam więc liczyć się poważnie ze zwycięstwem gości, jednak... Jednak dotychczasowe doświadczenia uczą, że Ł. K. S., opuściwszy rodzinne progi, w miarę ujechanych kilometrów traci swe walory. Tak było przynajmniej dotychczas.



WISŁA — GARBARNIA 4:2
Kopeć przenosi ponad wybiegającym Koszowskim I... ponad bramką. Za nim Pazurek II i Lesiak.

Bliższe i dalsze plany szermierzy

Polscy szabliści wyjechali na Węgry w środę o 7.30 rano.

— To bardzo dobrze — mówi p. Szombathely — że drużyna polska przyjedzie w środę do Budapesztu. Dnia tego odbędzie się tam międzypaństwowy mecz Węgry — Włochy, którego obejrzenie przyda się polskim zawodnikom. A potem po odpoczynku w Budapeszcie do Szombathely. W mieście tem odbędzie się wielki międzynarodowy turniej, na który zaproszono oprócz Polaków także i Anglików, Austrjaków, Niemców i Włochów. Konkurencja niezwykle silna. Startować może tylko czterech Polaków. Na ostatniem posiedzeniu P. Z. Sz. postanowiono do znanego 9-osobowego zespołu desygnować Frydrycha, Papeego, Segdę i Sobika. Wątpliwem jest jednak udział Frydrycha, który nabawił się zapalenia okostnej i niewiadomo czy wytrzyma ciężki turniej. Gdyby zrezygnował, miejsce jego zająłby Paszek albo Franz.

— A jak przedstawia się trening, który przecież jest celem wyjazdu szablistów?

— Trening na cały gaz odbędzie się w Budapeszcie natychmiast po powrocie z Szombathely. Szkoda, że pozostało na to zaledwie osiem—dziewięć dni. Anglicy trenują już od miesiąca. Drużyna codziennie odwiedzać będzie inną salę szermierczą (a jest ich w Budapeszcie 52). Trening z coraz innemi zawodnikami dają wielką pewność siebie.

— W sprawie meczu z Niemcami są też nowiny. Nie będzie to mecz międzynaństwowy. P. Z. Sz. zwrócił się do Niemców z propozycją zorganizowania meczu Warszawa — Berlin, na co się Niemcy nie zgodzili ze względu na słaby poziom szermierki berlińskiej. Zgodzili się natomiast na stoczenie meczu Warszawy z kombinowanym zespołem Offenbach — Frankfurt. Te miasta niemieckie posiadają najlepszych szermierzy. Spotkanie to jest w przygotowaniach Polski do Olimpjady niezwykle ważnym momentem — kończy naszą rozmowę p. Szombathely.

*

Austrjacy proszą szermierzy śląskich o przybycie na międzynarodowe mistrzostwa, które odbędą się w Linzu.

Davis Cup

Niemcy wystawiają na mecz z Włochami Cramma, Henkla, Denkera i Lunda. Włosi rezygnują ze starszej generacji i wystawiają poza Stefanim, Mangolda, Quintavalle i Taroniego. Pieczętuje to wynik meczu berlińskiego na korzyść Niemiec.

Francuzi zapewne wystawią w singlach Boussus i Merlina (chyba żeby zagrał Borotra) a w dublu Brugnon dostaje ostateczne dymisję i przy boku Borotry zagra Bernard. Od formy Boussusa zależą szanse z Australją. Nie są one wielkie.



SZCZĘŚLIWE ZWYCIĘSTWO NIEMIEC NAD CZECHOSŁOWACJĄ 2:1.
Bramkarz Jakob (leży) zdołał obronić strzał Puca, który z rozpędu zwalił się również na ziemię

Odpowiedzi Redakcji

P. Korespondent w Tczewie. Nazwisko i adres zupełnie nieczytelne. Prosimy pisać wyraźnie.

P. Kol., Ostrów Wlkp. Sprawy zniżek załatwia Związek Dziennikarzy wyłącznie dla swych członków.

P. St. Gaj, Płońsk. Z oferty nie skorzystamy, gdyż korespondenta już mamy.

P. A. J. Lande, Tarnopol. Dobrze, korespondencję ogólną zamieścimy, podobnie i wyraźne zdjęcia.



Ł. K. S. — POGOŃ 3:1
Herbstreich (Ł.), faulowany stylu przez Berezę (P.) traci piłkę, którą zabiera Jeżewski (P.)

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI